Nr. 19. Łódź, Sobota, 19 Stycznia 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

RENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 66.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp).
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.** **KANTORY:** w **Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.**

Jak nie tworzyliśmy armji.

V.

Ferment wewnętrzny.

Zdawało się, że ceremonja przekazania państwu polskiemu legjonów, otworzy wrota wyczekującej tak długo za drzwiami pałacu Kronenberga odezwie werbunkowej.

Dwa jeszcze niewyjaśnione punkty: dalszy los legjonistów — poddanych Austrji i sformułowanie roty przysięgi, co do których prowadzono pertraktacje, nie mogły być kamieniami obrazy na tej drodze, jak tego dowiodło następne pomyślne tych spraw załatwienie. Ale Rada Stanu przełożyła politykę wyczekiwania.

Uczepiono się jeszcze jednej liny, aby zawisnąć nad gruntem realnym tej sprawy. Lewica postanowiła nagle zapomnieć, czy nie pouczyła się nigdy lekcji historycznej o tworzeniu legjonów polskich ongi przez marszałka Davoust z rozkazu Napoleona. Analogiczne stanowisko państwa niemieckiego wybierającego tak życzliwego dla idei armji polskiej i tak kompetentnego, generała Beselera—uznano za krzyczącą w niebogłosy obrazę praw polskich, które przecie wola niemiecka powołała do życia, i za natchnieniem lewicy ważono się przyszłych żołnierzy polskich tytułem wzgardy ochrzcić mianem „Beselerczyków" — a przecie to byli jeszcze krwią własną i potem walk oblani Piłsudczycy!

Zalękniona możliwością wojny z Rosją która po upadku caratu urosła w opinji z dawnej naszej ujarzmicielki na czułą piastunkę T. Rada Stanu jęła prowadzić podwójną, politykę ciągłych przygotowań do odezwy i ciągłego znajdywania rąbków sukni, zawadzających tańcowi bohaterskiemu.

Wyrazicielem tej podwójnej polityki, niestety, stał się otoczony aureolą twórcy legjonów sam brygadjer, który już w jesieni r. 1916 zdarł z siebie maskę Hannibala, przysięgającego wieczny bój Rosji w przymierzu z państwami centralnemi, i ukazał oblicze Fabiusa Kunktatora, ale już wracającego z pola walki do pługa, którym.. zorany został grunt pod zasiew masowej dymisji oficerów. Wolelibyśmy mówić o wawrzynach Piłsudskiego, zdobytych wcześniej, lecz nieubłagana Klio, Muza historji, zniewala nas do nieobwijania prawdy w bawełnę.

Piłsudski, jako referent (kierownik) komisji wojskowej w T. Radzie Stanu w płaszczu maksymalnego patrjotycznego programu stał się niestety owym z „Wesela" mącicielem kadzi narodowej, hamującym zapis ochotników i prowadzącym samobójczą dla swego imienia historycznego akcję antiwojskową. Usuwa on pod opieką T. Rady Stanu przeszkody, które mu stawiać pragnie Departament spraw wewnętrznych T. R. S., stawiając kwestję zaufania przeciw jego aktywistycznym członkom.

Odezwa, przyrzekająca nam armję „z polaków złożoną, z polskimi oficerami i komendą, narodowi wiernie służącą, polską duchem, Ojczyźnie i przyszłemu królowi polskiemu zaprzysiężoną", dzięki pewnemu neutralistycznemu zabarwieniu (nie było już mowy o rozszerzeniu granic na wschodzie przez walkę z Rosją) — zyskała znaczną większość głosów na plenarnem zebraniu T. R. S. dn. 24 kwietnia. Protestowało jeszcze paru członków lewicy. Brygadjer i Marszałek powstrzymali się od głosowania! Ale pierwszy oświadczył wraz z ks. Radziwiłłem, że po ogłoszeniu odezwy zaraz wstąpi do wojska.

I tu zaszedł dziw z dziwów!... Słowa o „wierności ojczyźnie i królowi" nie znajdowały się wcale w tekście, opracowanym przez komisję i wprowadziła je dopiero na posiedzeniu Rady propozycja jednego z członków, p. Grendyszyńskiego, któremu „polski duch, polska komenda, wierność narodowi" jeszcze (bez króla) były nie dość jasne!

Na razie funkcjonarjusze władz okupacyjnych zakwestjonowały dodatek. Czy znajdzie się człowiek uczciwy i rozsądny, który mi przyzna, że, gdyby T. Rada Stanu dbała szczerze o pośpiech, to wykreśliłaby niefortunny dodatek p. Grendyszyńskiego, skoro nie było go w projekcie, opracowanym przez komisję redakcyjną. Ale zła tanecznica znowu znalazła zawadzający rąbek sukni i ten drobiazg sprawił zwłokę od 24 kwietnia do początku lipca, gdy rota przysięgi została uchwaloną zgodnie z tekstem, uznanym przez większość Rady Stanu.

A ta zwłoka wyzyskana zostaje przez zawodowych intrygantów politycznych ku przygotowaniu najskuteczniejszego sposobu pogrzebania sprawy wojska — masowej dymisji członków Rady Stanu, rzekomo oburzonych na przeszkody, czynione sprawie organizacji armji ze strony okupantów, którzy niewątpliwie bywali formalistami, ale do formalistyki mieli większe prawo, gdyż nie mieli naszej zasady do pośpiechu we własnym interesie narodowym! Myśmy mogli przeciw cudzej formalistyce wystawić istotę rzeczy — odezwę, co do której nikt nam rąk nie krępował, prócz własnej niechęci czynu! Ale ślusarz, który zawinił, wolał, iżby powieszono w opinji kowala aktu 5 listopada. Tak mówią, niestety, dokumenty i fakty zebrane sumiennie przez autora „Sprawy wojska".

Już na posiedzeniu T. R. S. w dn. 1 maja poddany był pod dyskusję projekt gremjalnego podania się do dymisji. Wysuwano jako argument oporność państw centralnych w sprawie utworzenia wojska: nieustalenie roty, niezałatwienie sprawy austrjackich poddanych i t. p. Chciano niezwłocznem rozwiązaniem się zdjąć z siebie odpowiedzialność moralną za bezczyn. Rzecznikiem zgłoszenia dymisji był brygadjer.

Tym razem jednak do złożenia mandatów nie doszło. Rada tylko „zalimitowała się" do czasu wyznaczenia Regenta, którego żądała od państw centralnych celem przyśpieszenia tempa funkcji rządu polskiego. Ale zarazem „zalimitowano", zawieszono w powietrzu sprawę odezwy werbunkowej i dano pole i czas fabrykantom rozkładu do antimilitarnej propagandy.

I znowu nastąpiła scena, która może mieć miejsce tylko w tragifarsie polskiej. Oto członkowie większości T. R. S. zacierali po cichu ręce, słysząc, jak Zjazd Rady Narodowej rzucał gromy na nich za „niezespolenie się z krajem", za „pójście zbytnie po linji ugody", „realizację zależności" — jednocześnie wychwalając ich za kunktatorstwo w propagandzie wojskowej, rzekomo pożyteczne dla Polski!

Rada Stanu nie przeciwdziałała też destrukcyjnej robocie śród legjonów, dokonywanej przez żywioły lewicowe i neutralno - koalicyjne, demoralizacji oficerów, dezorganizacji żołnierzy, pchnięciu kadrów przyszłego wojska w wir i na manowce polityki i niedozwolonego w armji oporu przeciw komendzie. Z założonemi rękoma wyczekuje ona odpowiedzi komisarzy, przyrzeczonej dn. 15 maja — a jak gdyby przesądziła, iż ta wypaść musi niepomyślnie (stało się akurat odwrotnie) w kwestjach poszczególnych wytacza walkę członkom swoim — aktywistom.

Autor książki o „Sprawie wojskowej", którą przestylizowaliśmy tylko na obrazy energiczniejszego języka dziennikarskiego, nigdzie nie odstępując od osnowy faktycznej — udowadnia ten swój pogląd na przykładzie kampanji, poprowadzonej przeciw M. Łempickiemu, dyrektorowi Departamentu spr. wewn., w kwestji asenterunku ochotników.

*
**

Charakterystyczny epizod asenterunkowy, niestety, możemy tu podać z braku miejsca, ledwo w skrócie.

Warszawski generał - gubernator, pragnąc pchnąć sprawę wojska, zarządza 6 maja przegląd na 16 maja.

Szef krajowego inspektoratu, pułkownik Sikorski, nie otrzymując na swe zawiadomienie o tym rozkazie odpowiedzi od Marszałka, przeczuwa niepowodzenie przeglądu na skutek niechętnego nastroju społecznego, wywołanego składem komisyj poborowych, zbyt mało polskich i gotów jest doradzić odłożenie asenterunku aż do uregulowania stosunku z Radą Stanu.

Lecz energiczny dyr. Łempicki w tym czasie zabiega u pułkownika Herzbrucha o oddanie asenterunku wyłącznie werbunkowym komisjom legjonowym. Wobec wydanego już rozkazu o komisjach poborowych udaje się mu wyjednać dn. 12 maja częściową, ale ważną zmianę, dowodzącą przychylności władz: na czele komisyj poborowych mają stanąć wyłącznie polscy oficerowie. Sikorski o tej zmianie donosi Marszałkowi, lecz ten, mimo przyrzeczenia rozpatrzenia sprawy i dania dyrektyw — dalej milczy.

Wobec pilności sprawy, w której rozkaz był już wydany, Inspektorat czuje się upoważnionym do działania. Dyrektor Łempicki, w porozumieniu z pułk. Sikorskim, dbając o pośpiech, wydaje rozporządzenie co do zaproszenia na przegląd przedstawicieli władzy miejscowej, polaków.

Reprezentanci społeczeństwa przyjmują mandaty. Asenterunek wypada pomyślnie, zapisuje się w Warszawie siu nowych ochotników. Nieprzyjęci dawniej ponawiają wszędzie zgłoszenia do służby. Ogółem w kraju na 2,956 ochotników przyjęto 1,547 — materjał ludzki był doborowy! Zdawałoby się, że Rada Stanu uraduje się tym pierwszym krokiem realizacji armji.

Ale właśnie to przestraszyło obóz pasywistów, rzuciło popłoch w serce Rady. I oto... jej marszałek odręcznem pismem powiadamia pułk Sikorskiego, że dyrektor Dep. spr. wewn. przekroczył swoje kompetencje! Rada Stanu organizuje formalną nagankę na swego członka — p. Łempickiego. Poczytano za „uzurpację" skromną dyspozycję, współdziałającą zapowiedzianemu przez władze przeglądowi ochotników, przeciw któremu sam marszałek w rozmowie z gen.-gubernatorem „nie miał nic do nadmienienia".

Trwają burzliwe godzinne debaty nad ukaraniem „uzurpatora". P. Śliwiński stawia wniosek o odjęciu p. Łempickiemu zwierzchnictwa nad Dep. spr. wewnętrznych — za wysłanie depeszy do oficerów zaciągowych. Unikanem jest rozważanie sprawy in merito, jak żąda oskarżony. Zarzut ściąga się do niewłaściwości formy („bez porozumienia się z Radą"). A ciż sami ludzie tak potrafili narzekać na formalistykę... innych!

Zadowolono się w końcu wyrażeniem ubolewania nad postępkiem Łempickiego, aby dymisją nie wywołać skandalu. Ale skandal był! Gdyż 9 osób przeciw 8, przy trzech powstrzymujących się od głosu, uchwaliło na wniosek specjalny, że „postępek p. Łempickiego był szkodliwy!"

Obrady nad tą sprawą w komplecie wykazały, że na ogólną liczbę 25 członków było w Radzie 15 zdecydowanych rycerzy pasywizmu. Ale i śród pozostałych 10-ciu aktywizm większości tańczył taniec św. Wita: 2 kroki naprzód, 3 w tył!

Prawdą wnętrza Rady była naganka na człowieka czynu — za sam odruch obywatelski. Do tajnych intryg łączyła się prasa lewicowa, obelżywymi epitetami obwieszając nazwisko Łempickiego. C. K. N.-owskie dzwony „Dzień" i „Rejestr" wraz z „Naprzodem" krakowskim rozbrzmiewały oburzeniem — żądały usunięcia dyrektora z jego stanowiska.

Ale nie brakowało, na szczęście, świadectw zdrowszego nastroju: „Czas" i „Nowa Reforma" wraz z „Krajowym Inspektoratem zaciągów do wojska polskiego" przemówiły z uznaniem o „czynie obywatelskim" Łempickiego. Zrozumiano, iż miał obowiązek coś zrobić, gdy Rada nic nie robiła, i miał prawo coś zrobić, gdy nie zakazano czynienia w tej sprawie. Moment asenterunkowy wymagał jakiejś reakcji — odpowiedzi. Depesza Łempickiego wypełniła próżnię milczenia Marszałka i Rady Stanu. Była to odpowiedź polaka, który bytu armji pragnął szczerze — w życiu, a nie w obłokach frazesu!

Groźba ze Wschodu.

W piotrkowskich „Wiad. pol." zamieścił prof. Brückner artykuł p. t. „Pomnik Piotra Wielkiego", w którym rozważa możliwość bliższych odtąd stosunków między Rosją, uwolnioną od caryzmu i biurokracji a naszem społeczeństwem.

„Kaskada tyraństwa — pisze — dziś już tylko do ciężkich a gorzkich wspomnień należy. Padły nakoniec zapory i otwiera się droga, co ku istotnemu zbrataniu wiedzie, jak je poeta marzył, gdy pokój ludom przepowiadał. Dziś nic nas od Rosji dzielić nie będzie; niema pomiędzy nią a nami sprzecznych, powikłanych rachunków; nigdzie przyczyny do tarcia, jakie niestety między nami a Rusią, czy Litwą, wniosły zawiść i nieporozumienia, zła wola i uprzedzenia, urazy urojone i istotne, ciężka spuścizna po wiekach chwały i niedoli wzajemnej. Nowej Rosji i sobie życzymy porozumienia na drodze odtąd wspólnej, bo nie ku uciskowi i przemocy, nie ku bliczrowi niewielu a nędzy ogólnej, lecz ku pokojowi trwałemu i pomyślności odeń zawisłej dla wszystkich ludów czy wyznań wiodącej".

Tym zbyt optymistycznym i uprzedzającym wypadki nadziejom co do porozumienia się dwóch narodów, przeciwstawia p. dr. Doboszyński słuszne ostrzeżenia przed ujemnymi skutkami haseł bolszewickich, które grożą rozkładem nietylko Rosji, ale i wszystkim narodom, jakieby ewentualnie gotowe były pójść jej śladem.

Bolszewicy — pisze on — pozbawili Rosję stanowiska mocarstwowego, niszcząc gruntownie jej siłę orężną. Obecnie armja rosyjska nie istnieje. Skutkiem tego ojczyzna bolszewików jest bezbronna wobec sąsiadów i ci nie omieszkają z tego skorzystać.

Niema żadnej nadziei, ażeby w ludzie rosyjskim rozbudził się jakikolwiek entuzjazm, taki np. jak w ludzie francuskim podczas wielkiej rewolucji końca XVIII stulecia. Wskutek tego żywiołowi rosyjskiemu grozi utrata suwerenności, a może nawet niepodległości. Do stanu takiej prostracji doprowadzili Rosję bolszewicy, apelując do niskich instynktów motłochu. Obalili autorytet wszelkiej władzy, znosząc własność prywatną i kodeks karny. Doprowadzili społeczeństwo rosyjskie do zbrodniczości wybujałej i jako antydotum zastosowali samosądy. Rozkład armji wpłynął niesłychanie przyspieszająco na upadek etyki, żołnierze w wielomiljonowej masie uzbrojonych rabusiów teroryzują obecnie Rosję, popełniają zbrodnie i organizują cywilnych w bandy.

Hasło wywłaszczenia posiadających, które miało być wstępem do zniesienia własności prywatnej, sprowadziło niezliczone gwałty i zanik kultury rolnej, a w rezultacie głód. Agitacja w wojsku i wśród robotników kolejowych wywołała opanowanie komunikacji przez maruderów i prawie unieruchomienie ważnej, niezmiernie cywilizacyjnej instytucji.

Litanję ujemnych skutków działalności bolszewików dla państwa wszechrosyjskiego i cywilizacji jego ludności możnaby przedłużać; to, co przytoczyłem, wystarcza, by zdać sobie sprawę, iż przeniesienie ich destrukcyjnych metod na inne narody europejskie byłoby groźne dla cywilizacji tej części świata. Tak jak w Rosji kamień na kamieniu nie pozostanie po rządach bolszewików, stałby się mogło z Europą całą, gdyby hasła ich i taktyka bezwzględna przeniosły się poza kordon wojsk, na wschodzie czuwających.

Na armjach mocarstw centralnych spoczywa teraz misja obrony Europy przed najazdem „idei" rosyjskich, noszących w sobie rodzimy ich nihilizm. W tej misji także zawiera się jedno z zadań armji polskiej. Wielka szkoda, że jej już nie mamy. Misja ta jest zgodna z całą

tradycją najszczytniejszej idei dawnej Rzeczypospolitej — obrony Europy od wschodniego barbarzyństwa.

Nie od tatarskiej ciżby bronić musimy obecnie skarbów kultury Europy, lecz od bolszewików rosyjskich i idącego za nimi rozpasanego, pełnego krwawych instynktów, odziedziczonych po mongolach, półdzikiego, rosyjskiego motłochu. Na nas to w niedalekiej przyszłości, po wycofaniu armij mocarstw centralnych z granic Polski, spocznie obrona wschodnich kresów od Wilna aż do Czerniowiec przed ulegającym niebezpiecznemu szaleństwu sąsiadem.

Naród, na którego barkach spocząć ma ta wielka misja ocalenia cywilizacji swojej i całego zachodu, armję zdrową i do czynu gotową mieć musi".

O połączenie Królestwa z Galicją.

Kraków, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki tutejsze donoszą:

Odbyło się tu zebranie, na którem obecni **byli przeważnie konserwatyści i demokraci krakowscy, w celu porozumienia się co do kroków politycznych, jakie należy przedsięwziąć dla połączenia Galicji z tworzącem się państwem polskiem.** Podobne zebrania odbyły się ostatnio we Lwowie i innych miastach prowincjonalnych, przyczem **utworzono kluby pracy narodowej pod hasłem powyższem.**

Na wczorajszem zebraniu byli obecni delegaci klubu lwowskiego **dr. Wereszczyński i prof. Tołłoczko. Przewodniczył hr. Tarnowski.** O sytuacji politycznej referował poseł sejmowy Srokowski, który dowodził, że **połączenie polaków pod berłem Habsburskiem jest największą obroną przed grożącem niebezpieczeństwem, które z drugiej strony daje tworzącemu się państwu możliwość przyrostu terytorjalnego.**

Zaproponował on utworzenie **w Krakowie klubu pracy narodowej,** oraz połączenie istniejących w Galicji klubów pracy narodowej w jeden związek.

Przedłożona następnie propozycja zwołania zjazdu lwowskiego ustala jako główny cel klubu pracy narodowej: **Połączenie państwa polskiego i Galicji pod berłem cesarza Karola, jako króla, oraz natychmiastowa budowa państwa polskiego z własną armją, opartą na powszechnej służbie wojskowej. Po przemowie postanowiono założyć klub pracy narodowej. Prezesem obrano hr. Tarnowskiego.**

Strajk polityczny w Austrji

Wiedeń, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Arbeiter Zeitung" donosi:

Od wczoraj w południowej części Wiednia **nieczynne są prawie wszystkie warsztaty kolei południowej oraz warsztaty kolei państwowych,** w Ottakringu **nieczynne są wszystkie zakłady,** również we Floridsdorfie i Stadlau, w Simmeringu **nieczynne są zakłady kolejowe oraz niektóre wielkie firmy,** a w Brigittenau **nieczynne są zakłady Simensa i Schuckerta oraz Friedemanna.**

„Arbeiter Zeitung" zwróciła się z odezwą do robotników, zajętych w przemyśle żywnościowym, do górników i służby kolejowej oraz do tramwajarzy i służby transportowej, a także do pracowników gazowni i elektrowni, aby nie porzucali pracy.

Strajki w Austrji Dolnej, mianowicie w Wiedniu, w ciągu dnia przybrały na rozmiarach. Wszędzie robotnicy odbywali zebrania i protestowali przeciwko zmniejszeniu racji mąki.

Sprawa Caillaux.

Genewa, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Afera Caillaux pociągnąć ma za sobą dalsze aresztowania. Mówią o pani Caillaux.

„Verité" podaje rewelacje o tak zw. dokumentach różowych Caillaux, znalezionych w skrytce banku florenckiego, a kompromitujących Poincarégo i Clémenceau. Podobno Clémenceau zawiadomił sędziego śledczego o istnieniu skrytki w banku florenckim, prosząc go o otwarcie tej skrytki w obecności przedstawicieli Caillaux. Po 8-miu dniach safes otworzyli bez wiedzy Caillaux agenci tajnej policji włoskiej w obecności konsula francuskiego.

„Journal de Peuple" i „Verité" posuwają się tak daleko, iż wskazują, że dostarczone przez rząd włoski florenckie dokumenty mogą być tak samo sfalszowanemi, jak to swego czasu było w procesie Drejfusa.

Aresztowanie gen. Sarraila?

Genewa, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Express Korrespondenz" dowiaduje się, że w kuluarach senatu francuskiego krąży pogłoska o mającem nastąpić aresztowaniu gen. Sarraila, z powodu jego stosunków z Caillaux.

O zamordowanie Jauresa.

Genewa, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Sprawa mordercy Jaurés'a ponownie została **odłożona do następnego posiedzenia i sądu przysięgłych.**

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 18-go stycznia 1918 r.:

Zachodni teren walk.

W większej części frontu działalność bojowa była nieznaczna, bardziej ożywiona w okolicy na południowym zachodzie od Cambrai.

W drobniejszych przedsięwzięciach na północ i północny - wschód od Prosnes wzięto jeńców.

Wschodni teren walk.

Nic nowego.

Na froncie macedońskim i włoskim terenie walk

Sytuacja nie uległa zmianie.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz.

Ludendorff.

Rokowania w Brześciu.

Mniejszość polska na Ukrainie.

Brześć Litewski, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Podczas wczorajszych narad pomiędzy delegacjami niemiecką i austrjacko - węgierską z jednej strony a ukraińską z drugiej strony **zreasumowano dotychczasowy wynik poufnej konferencji w sprawach politycznych.**

Hr. Czernin

wskazał przytem na ogólną zasadę, obowiązującą wogóle podczas rokowań brzeskich, a uznaną również przez delegację ukraińską, że **mieszanie się jednej strony do wewnętrznych stosunków państwowych strony drugiej jest wykluczone.** Osiągnięto porozumienie co do tego, że przy dojściu do skutku **pokoju, zabezpieczającego rozwój trwałych i przyjacielskich stosunków,** obie strony są gotowe, przy warunku zupełnej wzajemności, wypowiedzieć się co do interesujących kwestyj natury politycznej i kulturalnej. Jako przykład hr. Czernin wskazał na ewentualne omówienie **zabezpieczenia losu mniejszości polskiej, która należeć będzie do przyszłego państwa ukraińskiego.**

Oświadczenie to delegacja ukraińska **przyjęła przychylnie do wiadomości, zaznaczając, że na tej samej zasadzie będzie ona prowadzić dalsze rokowania.**

Następnie przy omawianiu uregulowania wzajemnych stosunków gospodarczych stwierdzono, że w zasadniczem ujęciu sprawy **niema takich różnic, któreby mogły przeszkodzić dojściu do skutku porozumienia.**

Narady posunęły się tak daleko, że doszło **już do omawiania konkretnych kwestyj wymiany towarów.** Bieg tych rokowań, oraz ich dotychczasowy wynik uprawniają do przypuszczenia, **że zakończone one będą w sposób zadawalający.** Dalsze narady przekazano komisji specjalnej, która prace swoje przeprowadzi z jaknajwiększym pośpiechem.

Wiedeń, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Osiągnięcie zasadniczego porozumienia w kwestjach politycznych pomiędzy ukraińcami a państwami centralnemi dzienniki nazywają **wydarzeniem szczególnej wagi, które nie pozostanie bez skutku na dalszy przebieg rokowań brzeskich.**

Dr. Seidler o rokowaniach.

Wiedeń, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Wiedeńskie c. i k. biuro korespondencyjne donosi:

Prezes ministrów **v. Seidler,** w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych **hr. Czerninem złożył wczoraj komisji budżetowej** parlamentu pewne **wyjaśnienie o stanie rokowań brzeskich.** Powiedział on m. in. co następuje:

Najistotniejsze znaczenie mają narady **komisji, zajmującej się uregulowaniem t. zw. kwestyj politycznych i terytorjalnych między Austro - Węgrami i Niemcami z jednej a Rosją z drugiej strony.** Narady tej komisji znajdują się chwilowo w stadjum formułowania obustronnych punktów widzenia. Nastąpiło tu już wyjaśnienie poglądów w takim stopniu, **że należy to nazwać stanowczym krokiem naprzód w porównaniu ze stanem pertraktacyj w dniu 27-ym grudnia.**

Z drugiej strony z komunikatu tego wynika, że **to wyjaśnienie punktu widzenia obu stron w każdym razie nie pozwala jeszcze rozpoznać linji, po której nastąpi wyrównanie,** do jakiego z całą powagą dążą obie strony. Nie należy niedoceniać trudności, które w trakcie rokowań trzeba będzie jeszcze przezwyciężyć.

Wszystkie usiłowania ministra spraw zagranicznych skierowane są ku temu, aby w myśl zajętego przezeń w sprawie pokoju i stale bronionego stanowiska osiągnąć porozumienie, którego podstawą jest **program pokoju bez aneksji i bez kontrybucji,** a które zabezpiecza interes własny, przy jednoczesnem zabezpieczeniu punktu widzenia strony przeciwnej.

Minister spraw zagranicznych z ufnością spogląda na dalszy rozwój narad i nie wątpi, że uda się **zakończyć rokowania w sposób pomyślny, będący rękojmią rozwoju przyjacielskich stosunków z naszymi wschodnimi sąsiadami.**

Wreszcie pan prezydent ministrów zauważył: Chciałbym dać wyraz mojemu szczeremu życzeniu, abym wkrótce był w stanie zakomunikować w parlamencie jeszcze bardziej pomyślne wiadomości.

Serbja chce pokoju.

Sztokholm, 18 stycznia.

Petersburskie „Izwiestja" donoszą, że w Salonice odbyła się **Rada koronna serbska, która wypowiedziała się za natychmiastowem zawieszeniem broni i podjęciem rokowań pokojowych.**

Rosja a Rumunja.

Petersburg, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Dień" donosi z Odesy, że tamtejszy **zarząd Rady robotniczo-żołnierskiej zasekwestrował wszystkie okręty rumuńskie, znajdujące się w porcie odeskim.**

Okrętów tych jest 16.

Schroniły się one do portu odeskiego wobec ofensywy na linje Dunaju.

Pomiędzy tymi okrętami znajdują się **dwa torpedowce i 3 łodzie kanonierskie.**

Statki te otrzymały załogę bolszewicką.

Dwum statkom rumuńskim udało się zbiedz.

Powinność wojskowa w Anglji.

Haga, 17 stycznia.

Angielska Izba gmin przyjęła jednogłośnie projekt prawa o powinności wojskowej, tak zw. „menpowerbil".

Armja ochotnicza.

Sztokholm, 18 stycznia.

Petersburska Rada robotników i żołnierzy **odrzuciła olbrzymią większością głosów wniosek Zinowjewa, który żądał utworzenia silnej armji ochotniczej, dla obrony rewolucji rosyjskiej.**

Armja ta miała posłużyć również do operacyj frontowych, w razie gdyby toczące się obecnie rokowania w Brześciu Litewskim nie dały pożądanych wyników.

Krylenko złożył Radzie szczegółowy memorjał, w którym wskazuje, **że podjęcie wojny byłoby teraz, ze względów technicznych, niemożliwe.**

Sztokholm, 18 stycznia.

„Dień" pisze:

Uchwała Rady robotników i żołnierzy w sprawie armji ochotniczej **jest dowodem pokojowego usposobienia większości narodu rosyjskiego.**

Komunikat włoski.

Lugano, 18 stycznia.

Sztab generalny włoski donosi 15 stycznia:

W okolicy Monte Asolone wczoraj po południu rozgorzały znów walki. Wojska nasze, popierane skutecznie przez artylerję, rzuciły się z wielką brawurą naprzód, w celu poprawienia swych linij od północnej części pagórka Lièvre do wyjścia do doliny Cesuna. Pomimo zaciętego oporu i gwałtownego przeciwdziałania nieprzyjaciela, osiągnęliśmy ważne sukcesy i zadaliśmy mu straty.

Na stoku **Monte Solarolo** wojska nasze przeprowadziły przedsięwzięcie demonstracyjne i dotarły do rowów nieprzyjacielskich.

Na wschodzie od **Capo Sile** w pewnej niespodziewanej, a przeprowadzonej z niesłychanym zapałem akcji, powiększyliśmy przyczółek mostowy, zdobyliśmy kilka rowów nieprzyjacielskich i odparliśmy kontrataki.

Na reszcie frontu odbywała się ożywiona działalność artyleryjska, szczególnie po obydwu stronach doliny **Brenty.** W dolinie **Ponte della Priula** odbywały się pomyślne dla nas starcia patrolów.

Spisek na życie Lenina i Trockiego

Sztokholm, 18 stycznia.

Donoszą tu z Petersburga:

Śledztwo w sprawie zamachu na życie Lenina ujawniło istnienie **zorganizowanego na szeroką skalę spisku, którego celem było wymordowanie przywódców bolszewickich, w pierwszym zaś rzędzie — Lenina i Trockiego.**

Czerwona gwardja dokonała licznych aresztowań, zwłaszcza śród członków wrogiego maksymalistom odłamu socjalistycznych rewolucjonistów.

Podczas rewizji znaleziono **szczegółowy plan zamachu stanu.**

Spiskowcy wyznaczyli **ceny na głowy Lenina i Trockiego — po 25.000 rubli każda.**

Wybuch w Jassach.

Sztokholm, 18 stycznia.

Donoszą z Jass, że **dokonano tam zamachu na składy amunicji.**

Wskutek wybuchu **cała północna część miasta leży w gruzach.**

Straty w materjałach wojennych wynoszą 54 miljony lei (franków).

Zaburzenia w Hiszpanji.

Genewa, 18 stycznia.

Agencja Havasa donosi z Madrytu:

Wrzenie śród ludności, wskutek **wzmagającej się drożyzny, wzrasta i przyjmuje formy niepokojące.**

Doniesienia z Santander, Malagi, Walencji i Barcelony dowodzą, **że miejscowości te były widowniami rozruchów, w których udział brały przeważnie kobiety.**

W Barcelonie zraniono 30 kobiet, które usiłowały wtargnąć do prefektury.

W Maladze tłum, złożony z 1000 kobiet, wybijał kamieniami szyby w domach, zamieszkałych przez spekulantów.

Narady w Berlinie.

Berlin, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo.

Cesarz wysłuchał wczoraj raportu szefa sztabu admiralicji, oraz szefa gabinetu wojennego. W dniu 16 b. m. Cesarz przyjął z raportem nowomianowanego szefa gabinetu cywilnego, dotychczasowego nadprezydenta v. Berga.

Berlin, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Voss. Ztng." donosi:

Następca tronu odjechał wczoraj na front. Podczas bytności swojej w Berlinie następca tronu był na posłuchaniu u Cesarza i miał również sposobność konferowania z gen.-feldmarszałkiem Hindenburgiem, pierwszym generalnym kwatermistrzem Ludendorffem, kanclerzem Rzeszy Hertlingiem, sekretarzem stanu urzędu gospodarczego bar. v. Steinem, b. zastępcą kanclerza Rzeszy dr. Helfferichem oraz z innemi wybitnemi osobistościami świata politycznego.

Wilson kokietuje robotników.

Londyn, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

„Times" dowiaduje się z Waszyngtonu, że Wilson postawił na czele urzędu wojennego Wiliama Baumopa Wilson'a, któremu polecił powołać do życia Radę robotniczą.

Brak węgla w Ameryce.

Londyn, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

W sprawie rozporządzenia co do oszczędzania węgla donoszą dodatkowo z Waszyngtonu:

W ciągu następnych 10-ciu poniedziałków teatry będą zamknięte. Zwraca się uwagę na to, że podług brzmienia rozporządzenia prawa o kontroli środków żywnościowych zabrania się pod karą 5,000 dolarów używania lub wydawania węgla wbrew postanowieniom regulacyjnym rządu.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Z obozu Wojska Polskiego w Zegrzu.

Niedawno przebrzmiałe to czasy, gdy nasze obozy lewicowe, wnosząc anarchję do życia społecznego, oraz niweczące wszelką pracę, państwowo-twórczą, obrzucały najpotworniejszemi oszczerstwami tego żołnierza, który, wierny swemu sztandarowi legjonowemu, twierdził, że pożytecznie służyć ojczyźnie może tylko ten, kto pod tym sztandarem wytrwa, mimo tylu przeciwieństw, trudów, ofiar, zawodów, a nawet rozczarowań. Okres roznamiętnienia minął i coraz częściej żołnierz nasz spotyka się z oznakami sympatji społeczeństwa. Jednym z dowodów może być list „Koła pomocy dla legjonistów polskich i ich rodzin" w Będzinie, nadesłany razem z upominkami dla żołnierzy naszego garnizonu z okazji świąt noworocznych. Zarząd „Koła pomocy", wyrażając swą łączność ideową z żołnierzem polskim, nadmienia, że tak pamięta o żołnierzach, którzy pozostali w Królestwie w obozach ćwiczebnych jak i o tych, którzy odeszli na front. Dlatego też wysłał taką samą ilość upominków świątecznych dla żołnierzy Polskiego Korpusu Posiłkowego.

Dnia 8 b. m. przybył do Zegrza pułkownik Minkiewicz, inspektor nad wyszkoleniem piechoty, w celu dokonania przeglądu tych kompanij, które składają się wyłącznie ze starych żołnierzy legjonowych, zaprzysiężonych przed paru miesiącami w Szczypiornie. Pułkownik Minkiewicz stwierdził duży postęp w wychowaniu wojskowem, za co też wyraził swoje zadowolenie.

Dnia 10 b. m. przybył do Zegrza pierwszy transport ochotników, którzy zapisali się do wojska polskiego w biurach meldunkowych w ubiegłym roku, a przed komisję lekarską zostali powołani na dzień 10 i 11 stycznia. Ogólny rezultat asenteruniku dotąd nie jest jeszcze sporządzony, jedno tylko można zauważyć, a mianowicie, rekrut, nadesłany do Zegrza, przedstawia się pod względem fizycznym i moralnym znacznie lepiej, niż ochotnicy, wzięci do wojska latem ubiegłego roku. Jest to dowodem, że rekruci ostatniego poboru wstąpili do wojska z pobudek ideowych. Na wyróżnienie szczególniej zasługują liczni członkowie Narodowego Związku Robotniczego, ich gorący zapał do czynnej służby Ojczyźnie przynosi chlubę organizacji, z której wyszli.

Przybyli też do Zegrza dnia 11 b. m. pierwsi zaprzysiężeni oficerowie. Oficerowie naszego garnizonu podejmowali przybyłych kolegów skromną kolacją w miejscowem kasynie oficerskiem. Po paru przemówieniach, prędko nastąpiło zbliżenie się, oraz wytworzył się serdeczny nastrój.

Po akcie 12 września, część oficerów legjonowych, internowanych w Benjaminowie, zorjentowała się, że została wprowadzona w błąd i że droga, po której kroczy, jest szkodliwa dla pracy nad odbudową niepodległości Polski. Chłodna ocena zaszłych wypadków z powodu odmówienia złożenia przysięgi przez część legjonistów, doprowadziła do powzięcia zamiaru cofnięcia się z obranej drogi. Dwa fakty, które nastąpiły po akcie 12 września — intronizacja Rady Regencyjnej, oraz utworzenie polskiego gabinetu ministerjalnego, wpłynęły ostatecznie na decyzję natychmiastowego zgłoszenia się do przysięgi grupy oficerów w Benjaminowie. Pośród jedenastu oficerów już zaprzysiężonych, którzy pochodzą z różnych pułków legjonowych, znajdujemy nazwiska dawnych członków „Polskich Drużyn Strzeleckich", oraz „Związków Strzeleckich".

W Benjaminowie od dłuższego czasu istnieje rozdział; jedna część, oddana osobie Piłsudskiego, druga zaś, zorjentowawszy się, że program polityczny, oraz taktyka naszych obozów lewicowych szkodzi państwowo-twórczej pracy, krytycznie jest usposobiona do polityki Piłsudskiego. Należy podnieść odwagę cywilną, oraz stanowczość postanowienia zgłaszających się do przysięgi internowanych oficerów, ponieważ Piłsudczycy tworzą obóz ludzi zawziętych, są nietolerancyjni, oraz stosują terror moralny.

Zegrze, styczeń 1918 r.

J. S.

O przeszczepienie bolszewizmu do Polski.

Leszczyński wysyła agitatorów do Królestwa.

W szerokich sferach naszego społeczeństwa ujawniła się w ostatnich czasach obawa przed przeniesieniem się anarchji i destrukcji bolszewickiej na grunt polski. Obawy te są odruchem zdrowego instynktu przeciw anarchji, a mają także swoje faktyczne uzasadnienie. Nie brak bowiem objawów, iż w kraju prowadzona jest akcja celem przeszczepienia bolszewizmu do Polski, akcja, prowadzona przez żywioły najradykalniejsze. Powstaje ona niewątpliwie w związku i organizacyjnym kontakcie z bolszewizmem po tamtej stronie frontu. Czynione są usilne próby wciągnięcia w odmęt chaosu rosyjskiego także Polski.

Świadczą o tem informacje jakie ostatnio podaje „Czas" na podstawie listu otrzymanego z Petersburga. Autor, opisując polskie ugrupowania polityczne w Rosji donosi.

„Trzeciem stronnictwem są polscy socjaliści złożeni znowu z trzech grup: soc.-demokracji i dwóch odcieni P. P. S. (lewego i prawego). Przed paru dniami, wszystkie trzy grupy zdecydowały się przystąpić do popierania bolszewizmu. Zwłaszcza przystąpienie prawego odcienia P. P. S. do bolszewizmu wywołało sensację, ogólnie bowiem zrozumiano, że musi to oddziałać na P. P. S., działającą w Królestwie, którą popchnie to niewątpliwie w objęcia ruchu bolszewickiego. Rząd bolszewicki wytęży wszystkie siły, aby w Królestwie wywołać ruch bolszewicki.

Pomijając inne względy będzie działał i tem, że jest to jedyna droga, aby można uzyskać — przy samostanowieniu — uchwałę za utrzymaniem łączności Polski i Rosji. Może się łudzą, ale tak tutaj bolszewicy ogólnie sądzą. Nie lekceważę sobie bynajmniej doniosłości usiłowań, aby hasła bolszewickie rzucić między lud i robotników w Królestwie. Przed paru dniami, korzystając ze sposobności sześciu agitatorów bolszewickich uzyskało przepustki dla przedostania się do Królestwa. Wystarał się o nie Leszczyński. Za tymi sześcioma pójdą zapewne dalsi.

Wielką wagę przywiązują tutejsi socjaliści do agitacji, jaką rozwiną w Polsce powracający z niewoli jeńcy, gwałtem nawracani na hasła bolszewickie, a przedewszystkiem oddziały wojskowe polskie, w których agitacja bolszewicka prowadzona jest niesłychanie intensywnie. Także pokładają bolszewicy ufność, że tutejsza polska emigracja przesiąknie pogromem rosyjskim. Istotnie te wielkie masy „bieżeńców", zbiedniałe, przygnębione, zdemoralizowane, obałamucone, dzielone już dzisiaj na tajne „dziesiątki" dla celów łatwiejszej bolszewickiej agitacji — to zarzewie możliwych socjalnych komplikacyj po ich powrocie do kraju. Głównie jednak liczą bolszewicy na wojsko, którego oddziały obrabiają obecnie nader forsownie ich agitatorzy — nie zupełnie bez skutku! Jest plan, aby je utrzymać do końca razem i wprowadzić do Polski, jako osobne kolumny pod bronią".

Autor listu kończy następującemi słowami:

„Spodziewajcie się na najbliższe czasy dalszych szaleństw, dalszej rzezi, dalszych zniszczeń — i niestety dalszego „omiertwiania terrytorji", a przedewszystkiem Białej Rusi, Ukrainy, Wołynia i Podola.

Oby nas Bóg ochronił od przeniesienia czegoś podobnego do Polski!"

Białoruś w zamian za Poznańskie.

Znany polityk berliński Paweł Rohrbach, wystąpił z koncepcją polsko - niemieckiego „wyrównania," która streszcza się w tem, że polacy wyrzekliby się państwowych aspiracyj do zaboru pruskiego, natomiast tytułem odszkodowania otrzymałoby młode państwo polskie sąsiednie ziemie białoruskie jako obszar dla przyszłej swobodnej ekspansji.

„Wyrównanie między niemcami i polakami — stwierdza Rohrbach — nie jest łatwe, jest nawet bardzo ciężkie, jeżeli się atoli nie uda, wówczas rana polska pozostanie otwartą na ciele Europy, a skutki będą krytyczne także dla Niemiec. Porozumienie — abstrahując od dziejowych i narodowo psychologicznych czynników, które działają po obu stronach — jest trudne dlatego, ponieważ polakom w Królestwie musi być postawione żądanie, aby uczciwie zrezygnowali z połączenia politycznego z rodakami, żyjącymi w obrębie państwa niemieckiego. Kto sądzi, że zdoła łatwo prześlizgnąć się nad tą sprawą, ten składa dowód, że nie rozumie zgoła natury podobnych głęboko w życie wrzynających się zagadnień narodowych.

„Rozumie się także samo przez się, iż nasza przyszła polityka polska musi pogodzić się z tem, aby nie nakładać na polaków ciężarów większych, niż to jest nieodbicie konieczne. Ta rzecz konieczna: przynależność piątej części narodu polskiego do Niemiec, jest dla nich już i tak czemś dostatecznie ciężkiem. Żądać jeszcze więcej ponad to, żądać, by polacy należący do Niemiec stali się niemcami, ukrócić ich w używaniu ojczystego języka i w poczuciu ich jedności narodowo - kulturalnej, jest niesłusznem i niebezpiecznem. Niesłusznym również jest wszelki rodzaj prawodawstwa czy praktyki administracyjnej, które otwarcie lub skrycie zmierzają do wyjątkowego traktowania polaków w państwie niemieckiem. To, czego niemcy musieliby domagać się dla siebie, gdyby znajdowali się w podobnem położeniu, jak polacy w Niemczech, to powinniśmy również przyznać polakom, którzy żyją wśród nas nie wskutek swobodnego swego wyboru, lecz zmuszeni do tego polityczną koniecznością".

Rohrbach rozumie całą bolesność i trudność państwowej rezygnacji polaków z ziem zabranych przez Prusy. Aby taką rezygnację ułatwić, aby ją uczynić wogóle możliwą, trzeba — zdaniem jego — dać odrodzonemu państwowo żywiołowi polskiemu odszkodowanie w wielkim stylu. Odszkodowaniem takiem byłaby właśnie Białoruś.

„Co tylko z ziem białoruskich jakimkolwiek sposobem dałoby się przyłączyć do nowego Królestwa Polskiego — oświadcza Rohrbach — to powinnoby się stać kompensatą za rezygnację, która nie może być polakom oszczędzoną. Polacy żyją na Białej Rusi w znacznej liczbie, nietylko w miastach, ale w głębi kraju. Białoruś posiada wybitne polskie tradycje, część białorusinów, to katolicy. Co najmniej białorusini zachodni lgną bardziej, niż do języka wielkoruskiego, do polszczyzny, którą uważają za język kulturalny i przyswajają ją sobie, gdy wznoszą się tylko na wyższy szczebel socjalny. Dążenie do narodowej samoistności jest u białorusinów słabiej rozwinięte, niż w któremkolwiek z plemion w państwie rosyjskiem. Niezaprzeczenie poczyniliby białorusini tylko postępy w kulturze przez polonizację, która bodaj czy natrafiłaby z ich strony na jakikolwiek odpór, równie jak przez przejście z religji grecko - orjentalnej na katolicyzm lub unję. Polskość znalazłaby ponadto na Białej Rusi jeszcze wielkie obszary kolonizacyjne. Granice i ludność państwa polskiego powiększyłyby się przez przyłączenie Białej Rusi tak znacznie, że możnaby tu mówić o całkowitej kompensacie. Pokojowo - kulturalna polonizacja i przeciąganie na katolicyzm Białej Rusi stałyby się wielkim celem dla polskości".

Uderza w tym wywodzie Rohrbacha, jak słusznie zwraca uwagę „Głos Narodu", że w swym szerokim planie odszkodowania kieruje się wobec nas wprost naddatkiem hojności: na zachodzie domaga się bowiem od nas rezygnacji tylko państwowej, zastrzegając żywiołowi polskiemu całkowitą swobodę rozwoju narodowo - kulturalnego w granicach Prus, gdy na wschodzie oddaje nam obszary białoruskie nietylko we władanie państwowe, ale na zupełne wessanie w polski organ narodowy drogą łagodnego procesu polonizacyjnego i drogą osadnictwa. Jak jednak zachowałby się wobec takiego obrotu rzeczy jeśli już nie młody i wątły w tej chwili ruch narodowy białoruski, to — nacjonalizm rosyjski, który, mimo zamętu rewolucyjnego nie zniknął przecież z powierzchni ziemi, tylko przycichł czasowo, a który w obszarach białoruskich widzi integralną część narodowo - rosyjskiej całości i tem bardziej właśnie nie zechce wyrzec się jej, im mniej Białoruś objawia samodzielnych aspiracyj?

Polityk niemiecki przewidział i ten moment.

„Złączenie Białej Rusi z Polską — stwierdza — miałoby jeszcze ten skutek, że pomiędzy Polską i Moskwą żaden most nie mógłby być już wybudowany. Polacy musieliby bronić Białorusi przeciw Moskwie. To byłby klin, który we wszelkich wypadkach odpychałby Polskę do Moskwy, a popychałby ją ku Europie środkowej. Jeżeli już nie z jakichkolwiek innych pobudek — podkreśla Rohrbach — to z tego jednego powodu należałoby dążyć do wyposażenia nowej Polski jak największym obszarem Białej Rusi".

Potężne Niemcy wysilają się przez swoje najtęższe mózgi już dziś, aby zabezpieczyć sobie pokojowe, przyjazne stosunki z przyszłą Rosją. Młode, kilkakrotnie słabsze państwo polskie, wyposażone na nową drogę białoruskim darem Danaów, rozpoczęłoby swój żywot od wznowienia historycznego konfliktu z tą samą Moskwą, o której przyjaźń zabiegają Niemcy.

Koło Międzypartyjne za republiką.

„Dziennik Narodowy" (Piotrków) pisze:

„W chwili, gdy obóz socjalistyczny mozolnie klei blok, (nawet frakcja P. P. S.), aby podjąć hasła bolszewickie (głównie „Bund i lewica P. P. S.), i gdy z różnych stron dochodzą już wieści o podjętej w tym kierunku propagandzie, wywołując zrozumiałe obawy w sferach posiadających, „burżuazyjnych", prawica, t. j. Koło międzypartyjne z nar. demokracją na czele, podejmuje agitację pod hasłami republikańskiemi, schodząc się w ten sposób na jednej linji z lewicą.

Wskazania polityczne Koła Międzypartyjnego pochodzą, jak zwykle, z zagranicy. Tak było i tym razem. W otrzymanych świeżo informacjach z Petersburga czytamy:

„Bardzo charakterystycznym też punktem dla oceny stanowiska Koła Międzypartyjnego w sprawie polskiej, jest kwestja jego stosunku do przyszłego ustroju polskiego. Z zagranicy, przyszła najsurowsza wskazówka, aby Koło oświadczyło się za republiką i za wszechwładzą sejmu, a przedewszystkiem przeciwko powołaniu na tron dynastji habsburskiej, a tem samem przeciw połączeniu z Galicją na tych warunkach. Niewątpliwie w najbliższych dniach usłyszycie echa tego rozkazu w Królestwie, bo wpływ tutejszej endecji na krajową jest szybki i znaczny".

Wiadomość ta potwierdza się. Istotnie. jak się dowiadujemy z Warszawy dn. 3-go b.

---

4)

Fiodor Jurkowski.

Napad na izbę skarbową w Chersoniu.

(Z notatek więźnia szlisselburskiego).

Wycięcie w podłodze zakryliśmy stołem kuchennym, który między nogami miał ułożoną deskę odpowiedniej szerokości. Przy stole tym Masza załatwiała wszystkie gospodarcze czynności, a po rozpaleniu ogniska przygotowywała śniadanie.

W tym czasie zachodził zwykle stróż na maleńki flircik z pokojówką.

Ja ukrywałem się w małej komórce, a Pogorielow powracał do oficjalnej roboty, t. j. do zrywania tapet. Rosikowa tymczasem grała rolę pani domu.

Odkąd podkop zaczął się przedłużać i praca nasza uległa zmianie, dwie osoby znajdowały się stale w podkopie a ziemię wyrzucało się wprost do kuchni. Skoro zebrała jej się większa ilość, jedna z osób pracujących w podkopie wyrzucała ją na strych.

Brak rąk roboczych dawał się odczuwać z każdym dniem coraz dotkliwiej, a pomoc znikąd nie przybywała, mimo alarmujących próśb, jakie wysyłaliśmy do odeskiej centrali.

W końcu zwróciliśmy się do kogo innego i zyskaliśmy pomoc młodziutkiej rewolucjonistki.

Pracowaliśmy dzień i noc bez wytchnienia aby jaknajprędzej skończyć podkop. Pieniądze topniały jak wosk, a sytuacja stawała się coraz drażliwsza.

Rzekomy mąż Rosikowej i rodzina nie przyjeżdżała, obawialiśmy się ściągnąć na siebie podejrzenie.

Tymczasem Aleksiejewa zamieszkała w Aleszkach, a Anna jako gość odwiedzała nas często i pracowała w podkopie.

Obecnie praca nasza szła trybem następującym:

Jeden wiercił ziemię ręcznym świdrem i esypywał ją do płaskich blaszanych skrzynek, drugi ciągnął skrzynki na sznurku i wysypał ziemię do wiader, które wyciągały je na zewnątrz. Blaszane skrzynki po drugim sznurku powracały do wiercącego podkop.

Ponieważ w szybie zaczynało już braknąć powietrza i światło poczynało gasnąć, musieliśmy urządzić wentylację w kilku miejscach, a mimo to świece paliły się bardzo źle.

Podkop oświetlaliśmy w ten sposób, że wbijaliśmy w jego ściany widelce do których przylepione były świeczki.

Wtedy pracowały osoby następujące:

Ja i Pogorielow, jego żona, Rosikowa i towarzyszka Ferentiew jako gość. Nadto również w charakterze gości przychodziła Anna Aleksiejewa, dwie kobiety i dwóch mężczyzn.

W jakim kierunku robić podkop orjentowaliśmy się przy pomocy bardzo prostego instrumentu. Składał on się z drążka długości mniej więcej półtora metra na środku którego umieszczony był kompas i waga wodna. Kompas wskazywał nam kierunek, waga zaś prostopadłą linję podkopu. Przy pomocy tego prymitywnego instrumentu, notując odchylenia kompasu posuwaliśmy się jak krety naprzód i naprzód.

Wkrótce natrafiliśmy na sypką ziemię. Prawdopodobnie kiedyś musiał być w tem miejscu dół później zasypany. Ponieważ obawialiśmy się zrobienia otworu, musieliśmy podkop nieco skręcić. Wskutek tego dotychczasowy sposób wyciągania ziemi na sznurkach nie mógł być zastosowany. Aby temu zaradzić, wygrzebaliśmy na zakręcie małe wgłębienie, w którem ktoś z nas stawał i nadawał skrzyneczkom pożądany kierunek. Ale sposób ten odbierał jedną siłę roboczą i opóźniał pracę.

Na dwa, a może trzy dni przed ukończeniem podkopu dostałem febry, która gnębiła mnie od dłuższego czasu. Chcąc nie chcąc położyłem się do łóżka i robota stanęła.

Podczas mojej choroby Rosikowa zwerbowała jeszcze jednego sprzymierzeńca.

Był to niejaki Mikołaj Traugoli, znajomy mój jeszcze z młynu Banow, który poddał mi myśl tego planu. Przez pewien czas wahał się, ale w końcu Rosikowa zdołała go przekonać i zajął on moje stanowisko.

Niedługo jednak pomagał nam. Ponieważ zauważył, że policja go śledzi, przestał przychodzić.

Tymczasem Pogorielow pracował dzień i noc bez wytchnienia.

Wreszcie 1 czerwca zawiadomił nas, że lada chwila dotrze do murów skarbca.

Lecz nie był to koniec. Mury zbudowane były z potężnych bloków skalnych, szerszych i wyższych niż nasz podkop, tak, że o usunięciu takiego bloku nie było nawet mowy. Przekraczało to nasze siły. Postanowiliśmy przeto obok muru wykopać głęboki dół i do niego zwalać kawałki muru.

Zajęło to bardzo wiele czasu, gdyż kamień był ogromnie twardy i jak później obliczyliśmy miał 1 m. 42 cm. grubości. W nocy z soboty 2 czerwca na niedzielę 3-go, ukończyliśmy pracę o tyle, że przez wąski otwór można było włożyć rękę do skarbca.

Na zrobienie tego wyłomu zmarnowaliśmy dwie noce i jeden dzień.

Dalsza robota była jednak bardzo niebezpieczna. W ciszy nocnej szyldwach z łatwością mógł usłyszeć stuk, zwłaszcza że w jednej ze ścian skarbca, kilka cali nad ziemią, znajdowało się małe okienko. Mogło nas przytem zdradzić światło, praca po ciemku ze względu na niedokładną znajomość terenu, również nie była bezpieczną.

Postanowiliśmy przeto czekać do świtu, w nadziei, że ruch uliczny zagłuszy nasze stukanie i pukanie.

Podkop był właściwie skończony, należało tylko zorganizować odwrót. Postanowiliśmy zbyteczne osoby wysłać rannym statkiem, a więc Pogorielowową z dzieckiem i towarzyszkę, odwiedzającą nas jako „gość".

(D. n.).

m., prawica powzięła uchwały treści powyższej.

Trudne do wiary, aby żywioły z natury swej konserwatywne, łączyły się ze skrajnym radykalizmem i lekkomyślnie narażały kraj na eksperymenty bolszewickie. A jednak jest to możliwe, gdy się zważy, że Koło międzypartyjne słucha ślepo rozkazów tajemniczych z zewnątrz. Czas, aby się wyemancypowało z pod tej niebezpiecznej kurateli i wstąpiło nareszcie na własną drogę, jaką wskazuje interes kraju i jego przyszłość, która pod rządami bolszewickimi przedstawiałaby się bardzo smutno".

Na rocznicę powstania styczniowego.

Inspektor szkolny okręgu m. st. Warszawy wydał następującą odezwę do nauczycielstwa szkół elementarnych okręgu m. st. Warszawy:

Mija 55 lat od chwili, kiedy naród polski, pomny jeszcze i niewyrzekający się niepodległości ojczyzny, gnębiony w swych najświętszych uczuciach, poszedł drogą ojców swoich, aby z bronią w ręku lepszą przyszłość dla siebie wywalczyć. Nierówną była walka powstańców z przemożną siłą wroga, nierówna była poprzedzającej wojnie polsko - rosyjskiej w roku 1830, kiedy do bojów stanęło uzrojone i wyćwiczone wojsko polskie. Ale równy był duch w dążeniu do wolności, jako podstawowego warunku życia narodu, ale przemagał nad wrogiem czyn ofiary i miłości dla ojczyzny. Wzbudzany w warstwach ludu miejskiego, mieszczaństwa i duchowieństwa ruch szybko ogarnął warstwy szlacheckie i ziemiańskie, aż rozłamany przebiegłością wroga, który kupił sobie lud wiejski przez uwłaszczenie, upaść musiał, bo zabrakło mu warunku ważniejszego nad moc fizyczną: jedności i solidarności wewnętrznej narodu. W tym przedostatnim zbrojnym ruchu narodu polskiego wzięły więc udział wszystkie warstwy, wszystkie stany; ale kolejno jedne po drugich, składając bezcenne ofiary z życia szlachetnego, nie zdobyły się na ogarniający w jednej chwili płomień poświęcenia; i tak samo były kolejno gaszone i duszone.

Żadnego bólu, żadnego doświadczenia nie szczędziły dzieje narodowi polskiemu, jakby na usprawiedliwienie mniemania, że przez cały ogrom cierpień przejść musi naród zanim oczyszczony zostanie z dawnych przewinień i zbawiony dla nowej, tem cenniejszej niepodległości. Nie myśmy czerpali naukę z przeżyć i doświadczeń innych narodów, lecz sami byliśmy terenem, na którym obojętny i bezlitosny przebieg dziejowy dokonywał prób i doświadczeń dla pouczenia ludzkości. I tej nauki doznaliśmy na sobie, że tylko łączny powszechny czyn narodu, czyn sięgający do najgłębszych i najszerszych pokładów życia, a obejmujący jego szczyty umysłowe i moralne, zdoła utrzymać, umocnić i utrwalić wolność narodu przeciwko wszelkim naporom zewnętrznym.

Tę naukę czerpiemy ze wspomnienia szlachetnego i ofiarnego porywu narodu w powstaniu styczniowem i jest to jedyna nasza nagroda za poświęcenie stu tysięcy najdzielniejszej młodzieży.

***

Idąc naprzeciw w wytężonej pracy ku wschodzącej Polsce, w słońcu wypogadzającego się dnia znów napotykamy zarosłe ziemią mogiły — bohaterów styczniowych.

Ponad nieskończone spory, wyrzuty namiętne, insynuacje złośliwe wyrasta skromny, dziś tryumfujący krzyż drewniany na stokach Cytadeli, przed którym chylimy w czci głębokiej czoła.

Orząc wytrwale ziemię naszą czarną — pługi nasze kaleczą co zagon zapadłe w ziemię kości bohaterów.

Staje przed nami w całej swojej pełni epizod odwiecznej, bezlitosnej walki o wolność i niepodległość; rodzi się świadomość znaczenia krwawej demonstracji dla zabliźnienia strasznej rany: ówczesnej sprawy włościańskiej.

Naszem zadaniem i obowiązkiem świętym zapomniane kości z ziemi wydobyć — pokazać niemocy, słabości i ciemności, by raz wreszcie przepadła.

Damy temu wyraz w uroczystych zebraniach dla rodziców i wewnętrznych obchodach szkolnych, organizowanych przez nauczycielstwo po szkołach w niedzielę 20 stycznia i po lekcjach 22 stycznia.

Myślą przewodnią tych uroczystości winna być wiara w szczęśliwą przyszłość, dla której żadna kropla krwi przelana nie poszła na marne.

Ta wiara zrodzi się z miłości dzieła i pracy nauczycielstwa nad odbudową Wolnej i Niepodległej Ojczyzny — wyrośnie z twórczych usiłowań nauczycielstwa nad zorganizowaniem powszechnego nauczania.

Trzeba nam wiedzy, kultury i pracy jaknajszerszych mas.

Błędy powstania 63 roku to przedewszystkiem brak świadomości i dokładnego przygotowania ogółu do czynu, a wskutek tego niedostateczne zarządzenia, brak spoistości w gromadzie, spóźnione rozkazy, brak uzbrojenia. Zawiodły śmiałe nadzieje twórców powstania „kijami zdobyć karabiny", bo brakło włościan, co z kosami pod Racławicami poszli na armaty.

Za dużo było wodzów i męczenników entuzjastycznych, za mało zwykłych szarych żołnierzy, choćby trochę do walki przygotowanych.

Brakło zawczasu wyszkolonej, zbrojnej organizacji czynu.

Dlatego zdołano sparaliżować plany Towarzystwa Rolniczego; na przeszkodzie realizacji dekretów o uwłaszczeniu stanęło życie; zamarły chlubne czyny wojenne Sokoła, Langiewicza, Chmielińskiego — entuzjazm Henryki Pustowójtówny, akademików z pod Słupcy, robotników z pod Węgrowa; sprawność rządu Majewskiego, tężyzna i moc Czachowskiego, hart woli Traugutta, dzień 5 sierpnia, śmierć Sierakowskiego i Rawicza — te objawy honoru, pełne siły i czystości — narazie zawiodły po dezorganizacji wrześniowców.

Okres organizacji, nie oparty na udziale masy, stawał się okresem ciągłego wymykania się i partyzantki; wrogie naszym dążeniom rządy topiły lud w rozlewie krwi własnej; litował się nad ludem car Aleksander II w rok po dekretach Centralnego Komitetu. Dziś tych faktów zapomnieć nie wolno. Trzeba pamiętać, że nic nie znaczy własny, odosobniony, choćby nawet dobrze zagospodarowany zagon. Trzeba dzielić wszystkie zdobycze myśli i wiedzy między wszystkich obywateli tej ziemi — trzeba szerzyć świadomość równego wszystkim obowiązku: obrony niezależności i mocy kraju. Przez wiedzę i kulturę mas droga prowadzi do niezdobytego obozu wolnych, równych i szczęśliwych obywateli, w którym ponad mądrą grę Wielopolskiego wyrośnie wzór do naśladowania, wiara Traugutta w polski honor, w polskie prawo życia w pełni wolności i niezależności.

Hołd dla haseł tych, co na emigracji uwłaszczenie włościan przygotowywali; cześć dla tych, co uwłaszczenie to 22 stycznia 63 roku bez wahania zadekretowali; pamięć na krew tych, co ją tak obficie w powstaniu styczniowem przelali, łączy się z przypomnieniem drugiej doniosłej myśli z dn. 25 stycznia 1831 roku, detronizującej dynastję najezdniczą i podkreślającej konieczność swobodnego rozwoju naszego, ustroju politycznego.

Dążenie to, dziś już się przejawiające, winno być ufundowane nietylko na rachunku rozumu Wielopolskiego, ale przedewszystkiem na myśli Traugutta, który wiedział, czem jest rząd silny, zorganizowany; na jego przeświadczeniu, że nie wolno nigdy rozstawać się z wytrwałą wiarą w siły własne i nadzieje odrodzenia z upadku. Trzeba być w stanie stworzyć państwo, które jedynie może prawidłową walkę prowadzić — trzeba kierować całością życia narodowego, żeby mieć środki do wykonania rozkazów. O tej potrzebie państwa ogół jaknajszerszy musi być przeświadczony, jeśli mamy uniknąć błędów wodzów i żołnierzy 63 roku, wydobyć nowe zasoby sił z wiekowej naszej martyrologji.

Spełnić tę powinność powołane jest przedewszystkiem nauczycielstwo. W pracy naszej pamiętajmy o tem, że najdoskonalsza ustawa, najstaranniejszy ustrój nic nie pomoże, jeżeli materjał ludzki jest lichy — jeśli niema dobrych obywateli. W tym przekonaniu, że nauczycielstwo w tym kierunku wytrwale pracuje, dając szczegółowi wyraz tym myślom w uroczystościach szkolnych, załączam przy niniejszym dla ułatwienia wykaz odpowiedniej lektury dla starszych i deklamacji dla dzieci na zbliżający się dzień styczniowy.

I. Literatura poważniejsza. a) Grabiec „Powstanie styczniowe", Warszawa 1916 r.; b) Limanowski „Historja powstania narodu polskiego", Lwów 1909 r.; c) Dubiecki „Traugutt i jego dyktatura", Kraków 1915 r.; d) Wróblewska Ew. „Rok 1863", Warszawa 1916 r.; e) „Rok 1863". Obrazy i wspomnienia. Warszawa 1916 r.; f) Duniecki „Karol Prozor", Kraków 1897 r.; g) Piłsudski „22 stycznia 1863 roku", Poznań, „Boje Polskie"; h) Dlugosz „Czachowski" Poznań, „Boje Polskie"; i) Baranowski Ignacy „Krótki zarys dziejów wsi polskiej" wyd. Arcta 1916 r.

II. Literatura popularna. a) Szybalska „Urywki z pamiętników", Lwów 1913 r.; b) Marcinowska „Rok 1863", Warszawa 1917 r.; c) Limanowski „O powstaniu 1863/4", Kraków; d) Dąbrowska „Powstanie 1863 r.", Kraków; e) Brodowski „Reforma włościańska 1864 r.", Warszawa; f) Koszczyc „Zygmunt Sierakowski", Kraków; g) Peszke „Generał R. Traugutt", wyd. „Czytaj"; h) Peszke „22 stycznia w Warszawie", wyd. „Czytaj"; i) Limanowski „Demokracja w Polsce", Kraków; j) Rzymowski „Łukasiński i Traugutt", Warszawa 1916 r.

III. Literatura przystępna. a) Wysłouchowa M. „Za wolność i lud", księgarnia Wojnara; b) J. Oksza „Powstanie styczniowe", Warszawa 1916 r.; c) Sołtys z Woli Chłopskiej „O dobrodziejstwach cesarza rosyjskiego", Kraków 1913 r.; d) „Carskie ukazy", Kraków; e) Słomka J. „Pamiętniki włościanina od pańszczyzny...", Kraków; f) Jezierski „Styczeń 1863", Warszawa 1916 r.; g) Szymański „Srul z Lubartowa", Kraków; Szymański „Maciej Mazur", Kraków; h) Sieczkowska „Ksiądz Mackiewicz", Kraków; i) Jadwiga z Łobzowa „Bohater" (o Sierakowskim), Kraków; j) Sewer „Maciek w powstaniu", Kraków; k) Dygas „Wspomnienia chłopa", Kraków.

IV. Tematy do deklamacji. a) Ujejski „Krzyż a miecz", „Chorał", „Na śmierć Traugutta"; b) Lenartowicz „Rawicz", „Bończa", „Borolowski", „Spowiedź w cytadeli", „Łazarzu wstań", „Gościnny"; c) Pol „Kilka kart z krwawego rocznika"; d) Konopnicka „Rok 1863", „O Sierakowskim"; e) Or-Ot „List z Syberji"; f) Zborowska „Jesień"; g) Zaleski „Do wtóru"; h) Feliński „Śpiew idących na śmierć" (1863); i) Skałkowski „Boże Ojcze"; j) Asnyk „Daremne żale"; k) „Polska 63 roku w pieśni" — zbiór wierszy.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Imieniny. Dziś Henryka B. W.
Jutro. Fabjana i Sebastjana.

Zebrania. Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu „Zrzeszenia", ul. Kopernika nr. 14 m. 1, w celu omówienia spraw bieżących, ogólne zebranie Zrzeszenia polskich kupców detalistów.

O godz. 8 wiecz. odbędzie się ogólne roczne, sprawozdawcze i wyborcze, zebranie Koła kolonjalistów.

Odczyty. Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się w katolickim Związku kobiet polskich (Krak.-Przedmieście nr. 36) odczyt ks. A. Wyrębowskiego p. t. „Stanowisko kobiety w etyce".

O godz. 7 wiecz. prof. dr. Luckwaldt z Gdańska wygłosi w sali Muzeum (Krak. Przedm. 66) odczyt p. t. „Stany Zjednoczone w oświetleniu historycznem".

O czytelnie dla robotników.

Powstanie specjalnych czytelni i bibljotek dla miejskich warstw ludowych ma ogromne znaczenie i stanowi poważny krok naprzód w rozwoju kulturalno - społecznym mas ludowych.

Skala rozwoju czytelnictwa ludowego nietylko stanowi miarę kultury danej narodowości, ale świadczy jeszcze o nieprzemijającej jego wartości i żywotnej potędze. Książka bowiem dobra i pożyteczna, przechodząca z rąk do rąk, jest — jakby — temi wiciami, zwołującymi naród i społeczeństwo do wspólnego wysiłku, zmierzającego ku urealizowaniu pewnego ideału.

Najwyżej pod względem organizacji stanęło czytelnictwo w Ameryce.

Nie powinniśmy zapominać, że do niedawna jeszcze w Stanach Zjednoczonych panowała ciemnota wśród najszerszych warstw ludowych. Książek nie czytano, nie interesowano się niemi, a robotnik miejski wprost z fabryki udawał się do szynku, gdzie tracił całodzienny zarobek.

Przyczyna tego słabego zainteresowania książkami leżała w braku okazji do czytania. Dopiero dzięki usilnej pracy towarzystw oświatowych postawiono czytelnictwo ludowe na niezwykle wysokim poziomie, czego najlepszym dowodem — imponująca cyfra dwu miljonów książek, rozchodzących się corocznie w Ameryce — wśród mas ludowych.

W Galicji wielkie zasługi w zakresie czytelnictwa ludowego położyło Towarzystwo szkoły ludowej (T. S. L.), które w niespełna dwudziestu kilku latach swego istnienia potrafiło zwerbować dziesiątki tysięcy inteligentów do walki z analfabetyzmem i ciemnotą w miastach i po wsiach.

Dzięki właśnie niestrudzonej działalności tego Towarzystwa zdołano w dość krótkim czasie utworzyć liczne czytelnie, bibljoteki, schroniska ludowe i t. p. instytucje społeczno - kulturalne.

Towarzystwo S. L. założyło w ciągu swego istnienia około trzech tysięcy czytelni i bibljotek dla warstw ludowych w mniejszych lub większych rozmiarach, które odegrały też wybitną rolę w zakresie oświecenia ludu.

U nas sprawa rozwoju czytelni ludowych była traktowaną dotąd po macoszemu, ze zrozumiałych dobrze względów, należałoby więc pomyśleć corychlej — w związku z powstaniem domów ludowych — o urządzeniu w naszem mieście kilku takich czytelni specjalnie dla warstw robotniczych, a zakrojonych na modłę amerykańską, istniejące bowiem bibljoteki i czytelnie ludowe nie odpowiadają istotnym celom.

Sprawą tą powinna zająć się Rada miejska, asygnując pewną sumę na urządzenie racjonalnych księgozbiorów i czytelni przy domach ludowych, lub też — w ostatecznym razie — na zreorganizowanie już istniejących, gdzieby robotnik po całodziennem zajęciu mógł znaleźć odpowiednią strawę duchową. Niedawno Rada miejska w Łodzi specjalnie na ten cel uchwaliła trzydzieści tysięcy marek, należałoby zatem i u nas pomyśleć o tej sprawie.

K.

Strajk służby miejskiej.

W strajku służby miejskiej nie zaszła wczorajszego poranku żadna zmiana. Trwa on w dalszym ciągu we wszystkich oddziałach.

Porobiono zabiegi około puszczenia w ruch stacji elektrycznej w gmachu teatru Wielkiego, oświetlającej cztery teatry miejskie.

Do godz. 11 zrana nie było przecież wiadomo, czy wczorajszego wieczoru będzie można otworzyć teatr Wielki, Rozmaitości, Letni i Nowości.

Z powodu zawieszenia widowisk od tylu dni dotkliwą stratę ponoszą zrzeszenia artystów teatrów Rozmaitości, Letniego i Nowości, tracą bowiem dochody całkowicie. Do zrzeszeń tych należy z górą 500 osób, z nich z górą 400 zajmuje stanowiska niższe w dyrekcji teatralnej, a więc gorzej wynagradzane. Wszyscy oni tracą nawet ten lichy zarobek z powodu strajku pięciu palaczy.

Wszystkie biura i oddziały, w których służba miejska pracuje, obchodzą po kilka razy dziennie jacyś nikomu z urzędników nieznani ludzie, którzy kontrolują bezrobocie i wypędzają od pracy tych, którzy do niej powrócili.

Przy taborze miejskim, za zgodą komitetu strajkowego, pozostało kilku robotników do karmienia koni. Nie mogli oni podołać pracy około leczenia koni „parchatych". Komitet strajkowy do pracy tej — na żądanie — przysłał wczoraj jeszcze dwóch ludzi.

***

Kuchnie tanie w dzielnicach muranowskiej, nalewkowskiej i Grzybowa są czynne.

Z powodu bezrobocia w kuchniach w innych dzielnicach, były one wczoraj przepełnione.

Komisja „ratunkowa".

Wybrana na wiecu właścicieli domów w dniu 27 grudnia komisja ratunkowa wręczyła wczoraj dyrekcji Tow. kred. miejskiego odezwę z prośbą, aby dyrekcja ta weszła w kontakt z komisją w celu ratowania domów od licytacji.

Komisja ta na ostatniem posiedzeniu uchwaliła użyć wszelkich możliwych środków, w celu zniesienia instytucji reprezentantów w Tow. kred. miejskiem.

Nowe oddziały dezynfekcyjne.

Dla skuteczniejszego zwalczania epidemji tyfusu plamistego prezydjum policji niemieckiej ma zamiar nabyć cztery nowe ruchome aparaty dezynfekcyjne i utworzenia tyluż nowych oddziałów dezynfekcyjnych. Na powyższy cel prezydjum policji asygnuje ze swych funduszów 36,000 mk., resztę zaś mogłoby pokryć miasto na dalsze rozszerzenie oddziałów.

Zjazd przedstawicieli handlowych.

Osoby, pragnące wziąć udział w projektowanym zjeździe przedstawicieli handlowych, zechcą nadsyłać zgłoszenia swe do biura Stow. przedstawicieli handl. w Warszawie, Królewska 16.

Nowy proceder.

Z powodu braku i drożyzny węgla wytworzył się nowy proceder dla t. zw. śmieciarzy. Liczne kobiety wygrzebują w śmietnikach podwórzowych popiół, wyrzucany z mieszkań, przesiewają go i otrzymują stąd resztki niedopalonego węgla i koksu. Zwilżony wodą węgiel taki kobiety sprzedają przechodniom po cenie od 5 do 10 mk. za worek. Węgiel ten nie daje płomieni.

Z żałobnej karty.

Ś. p. dr. Wojciech Kętrzyński.

Nauka polska poniosła nową bolesną stratę. We Lwowie zmarł znakomity badacz dziejów Polski, dyrektor Ossolineum, ś. p. dr. Wojciech Kętrzyński.

Ubył nam najcelniejszy znawca średniowiecza polskiego, wydawca dokumentów dziejowych, jedna z najczcigodniejszych postaci świata naukowego stolicy Galicji.

Zmarły urodził się 11 lipca 1838 r. w Lecu na Mazowszu Pruskiem. Uczęszczał do gimnazjum w Rostemborku, skąd w r. 1849 udał się na uniwersytet w Królewcu, który ukończył w roku 1863.

W 1866 r. otrzymał stopień doktora filozofji na zasadzie rozprawy „De bello a Boleslao Magno cum Henrico rege Germaniae gesto a. 1002—1005".

W r. 1873 został sekretarzem oddziału naukowego przy zakładzie narodowym im. Ossolińskich, w r. 1874 — kuratorem tejże instytucji, którą to godność piastował do ostatniej chwili.

Ogłosił drukiem: „Die Lygier", — „O Mazurach", — „Nazwy miejscowe polskie Prus Zach., Wschodnich i Pomorza wraz z przezwiskami niemieckiemi", — „O ludności polskiej w Prusiech niegdyś Krzyżackich", — „Katalog rękopisów bibljoteki Zakładu narod. im Ossolińskich" — 3 tomy, „Aus dem Liederbuch eines Germanisirten" (1885 r.); „Studja nad dokumentami XII w." (Kraków 1891 r.); „O granicach Polski w X w." (Kraków 1892 r.); „O rocznikach polskich" (tamże 1896); „O kronice wielkopolskiej" (tamże 1896); „O kronice węgiersko - polskiej" (tamże 1897); „Przyczynki do historji Piastowiczów i Polski piastowskiej" (tamże 1898); „Najdawniejsze żywoty św. Wojciecha i ich autorowie" (tamże 1898); „O słowianach mieszkających między Renem i Łabą, Lalą i Czeską granicą" (tamże 1899). Przełożył na język niem. Wincentego Pola „Pieśń o ziemi" (Poznań 1870).

Ludwika z Babczyńskich Pawluć, lat 82, zmarła 16 b. m. Nabożeństwo żałobne w Grójcu jutro o godz. 10 rano, poczem eksportacja na cmentarz miejscowy.

Leontyna Romanówna, b. nauczycielka, lat 51, zmarła w Drewnicy 10 b. m. Pochowana na cmentarzu w Markach 16 b. m.

Jan Drozdowski, prof krakowskiego konserwatorjum, zmarł nagle w sobotę w Krakowie na anewryzm serca. Zmarły był znanym i cenionym muzykiem, który w dziedzinie pedagogji muzycznej położył prawdziwe zasługi. Żył lat 61.

Roman hr. Ronikier, marymontczyk, uczestnik 1863 r., lat 85, zmarł 16 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o godz. 10 rano, jutro i w niedzielę o godz. 10 i pół rano w dolnym kościele św. Krzyża. Nabożeństwo w gornym kościele o godz. 11-ej rano, poczem eksportacja na Powązki.

Kazimierz Malanowicz, doktór m. Błonia, l. 53, zmarł 16 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro w Błoniu o godz. 11-ej rano. Eksportacja zwłok z kaplicy na Powązkach w niedzielę o godz. 10-ej rano

Z Kamińskich Paulina Halpert, lat 98, zmarła 16 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o godz. 10-ej rano w dolnym kościele Zbawiciela, poczem eksportacja na Powązki.

Michał Domański, lat 53, zmarł 15 b. m. Eksportacja zwłok dziś z domu, Srebrna 8, na Powązki o godz. 2 popoł.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 61-sze).

Czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej zgromadziło niewidzianą od dawna liczbę członków, gdyż aż 50 radnych. Przypisać to należy zapewne, będącym na porządku dziennym, wyborom do prezydjum oraz do różnych komisji. Obecnym jest burmistrz p. Kernbaum.

Obrady o godz. 6 m. 30 wieczorem zagaił przewodniczący inż. T. Sułowski, sekretarzami byli radni inż. Klocman i Jarblum.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajdowało się

Zestawienie ogólne budżetu na rok 1917/18.

Referuje radny dr. Konic. Nadmienia on, że zgodnie z oświadczeniem ostatniem burmistrza Kernbauma, do budżetu komisja skarbowa wprowadziła następujące sumy, przekazane miastu przez władze okupacyjne: 1) do tytułu I Działu VIII wpływów (wydział dostaw nakazowych) 80.000 mk. jako zwrot kary za nieprzyjęcie w swoim czasie udziału w organizacji sądownictwa i 2) do działu IV (wydział finansowo-obliczeniowy) we wpływach wprowadzono następujące pozycje (sumy przekazane miastu przez władze okupacyjne) a) 10 proc. od podatku kwaterunkowego na sądy pokoju 49,126 82 mk., b) 10 proc. od podatku transportowego i drogowego za rok 1915—131,004.86 mk. i c) 10 proc. od takichże podatków za rok 1916 — 91.750.84 mk.

Wobec tego ogólny budżet miasta wynosi 65.401,960 mk. 06 fen., którą to sumę ostatecznie Rada Miejska uchwaliła.

W końcu radny dr. Konic w imieniu komisji skarbowej składa następujące wnioski:

1) Rada Miejska uchwala, aby delegacja szkolna wypracowała plan rozmieszczenia szkół miejskich, a to w ten sposób, aby dzieci nie były zmuszone przebiegać dalekich przestrzeni.

Wniosek ten przyjęto.

2) Rada Miejska uchwala wybrać na najbliższem posiedzeniu komisję rzeczoznawców dla oszacowania nieruchomości miejskich z tą dyrektywą, aby komisja w mowie będącą wyszła z założenia cen z dnia 1 lipca 1914 r.

Burmistrz Kernbaum wyjaśnia, że praca ta dokonywa się już przez magistrat. Wybranie komisji obecnie uważa za przedwczesne, gdyż dla prawnego opracowania planów potrzeba kilku miesięcy.

Na wniosek przewodniczącego wybór komisji postanowiono odłożyć do czasu zawiadomienia przez magistrat.

Dalej radny Konic składa wniosek, aby w roku szkolnym 1918/19 wyszukano takie lokale, by na każdego z nauczycieli wypadało minimum 60 uczni. Dr. Konic motywuje wniosek swój względami oszczędnościowymi, oraz że tego rodzaju system zaprowadzony jest w wielu krajach zachodniej Europy.

Radni dr. Sachs, Lichtensztajn i Szwajcer wypowiadają się przeciw temu wnioskowi.

Radny dr. Konic jest zdania, że kwestja hygieny jest kwestją urządzenia sal szkolnych. Anglja wydaje na szkolnictwo 8 proc. swego budżetu, Kraków 10.7 proc., Lwów 12.8 proc. U nas w stosunku do budżetu 29 miljonowego wypada 10.46 proc. lecz tylko pozornie, ze względu na wyszrubowanie budżetu, w rzeczywistości procent ten wynosi 21. Prosi o zatwierdzenienie wniosku.

Radny Hertz wyjaśnia, że komisja do spraw ogólnych opracowuje projekt powszechnego nauczania. Proponuje, aby wniosek dr. Konica złożyć tymczasowo do akt, jako dezyderat.

Przewodniczący proponuje omawiany wniosek odłożyć do czasu przedstawienia przez komisję do spraw ogólnych projektu nauczania powszechnego. Propozycję tę przyjęto.

Następnie dr. Konic wychodząc z założenia, że od b. rządu carskiego należą się miastu znaczne sumy, składa wniosek następujący:

„Rada Miejska uchwala: 1) założenie księgi iściczny nieruchomości, ruchomości, gotowizny, długów i wierzytelności, 2) co do tych ostatnich to należy wprowadzić gotowiznę, znajdującą się w Banku Państwa b. cesarstwa rosyjskiego, a mianowice: a) kapitał stały 415,154 rb. 12 k., b) kapitał zapasowy 353,834 rb. 46 kop. i c) kapitał emerytalny 9.817 rb. 68 kop. Kapitały te złożone zostały na 3,6%, co po dzień 31 marca 1918 r. wyniesie: od kapitału stałego 48,578 rb., od zapasowego — 41,398 rb. 56 k., od emerytalnego— 91,120 rb. 46 kop. — czyli że ogółem dług byłego cesarstwa rosyjskiego wynosi 869,926 rb. 40 kop.

Burmistrz Kernbaum wyjaśnia, że na fundusze zabrane miastu są dowody. Nie wiadomo tylko, czy ich nie użyto w Rosji na pensje urzędników, gdyż wiemy, że do niedawna jeszcze figurował tam gubernator piotrkowski. Sumy te mogą być przyjęte pod uwagę przy rozrachunkach. Uważa za zbyteczne zaprowadzanie ksiąg specjalnych. Sprawa dotychczasowych długów będzie wprowadzona do ksiąg.

Po krótkiej dyskusji postanowiono: części pierwszej wniosku nie wotować, część drugą zaś przekazać komisji skarbowej.

Radni dr. Konic i Szybiłło składają wniosek następujący:

„Rada Miejska uchwala, że, wychodząc z założenia, iż przywilej uchwalania zamierzeń skarbowych staje się mrzonką, o ile w ciągu roku budżetowego kontrola nad wykonaniem takowych nie jest prowadzona, pragnie wspólnie z magistratem wypracować projekt tejże kontroli".

Wniosek ten przekazano komisji skarbowej.

Radny prof. Szwajcer składa wniosek następujący:

„Rada Miejska poleca magistratowi powiększyć ilość zakładów kąpielowych, z których korzystają dzieci szkół elementarnych miejskich".

Wniosek ten przekazano komisji do spraw ogólnych.

W końcu burmistrz Kernbaum, zaznaczając, że zatwierdzenie budżetu na rok 1918/19 nie nastąpi przed 1 kwietnia r. b., wobec czego w pierwszych miesiącach nowego roku budżetowego kasa miejska znajdzie się bez pieniedzy, proponuje, aby Rada Miojska upoważniła magistrat do zaciągnięca pożyczki nie w uchwalonej już sumie 18,000,000 mk., lecz 20,000,000 mk., z których 2,000.000 mk. zużytkowane byłyby na pierwsze potrzeby w nowym roku budżetowym.

Rada Miejska przychyliła się do powyższej propozycji magistratu.

W ten sposób budżet m. Łodzi na rok 1917/18 został nareszcie uchwalony.

Przewodniczący zarządza dziesięciominutową przerwę, poczem otwiera posiedzenie, poświęcone sprawom ogólnym.

Na porządku dziennym

wybory dwuch wice-przewodniczących Rady Miejskiej.

Przewodniczący inż. Sułowski oznajmia, że do prezydjum złożono dwie listy kandydatów: № I — przez męża zaufania ks. kanonika Albrechta, obejmującą nazwiska radnych dr. Tomaszewskiego i inż. E. Krasuskiego i № II — przez męża zaufania radnego Wejssa, obejmującą nazwiska radnych dr. Rosenblatta i Urysona.

Głosowanie jest proporcjonalne, imienne, za pomocą kartek.

Radni z frakcji udziału w głosowaniu nie przyjmują.

Radni Gralak i Lichtenszteјn oświadczają, że ze względów zasadniczych udziału w wyborach brać nie będą.

Takież samo oświadczenie składa w imieniu swojem i radnego dr. Rosencwejga, radny Holenderski.

Kartek wyborczych złożono 43, z tych 4 puste, jedną unieważniono, ponieważ zawierała nazwiska, zamiast cyfry listy.

Po obliczeniu głosów okazało się, że na listę № I padło głosów 22, na listę № II głosów 16.

Na wice-przewodniczących więc wybrani zostali radni: dr. Antoni Tomaszewski i dr. Rosenblatt.

Znów zarządzono przerwę, poczem przystąpiono

do wyboru cześciu sekretarzy prezydjum.

Wpłynęła propozycja wyboru poprzednich radnych ponownie przez aklamację, co uchwalono.

Sekretarzami więc prezydjum Rady Miejskiej zostali radni: inż. E. Krasuski, inż. J. Klocman, Rżewski, Spiekerman, Jarblum i Praszkier.

Przewodniczący oświadczył, iż zapomniał zawiadomić Radę Miejską, iż wiceprzewodniczący p. Jarociński 15 b. m. złożył swój mandat, oznajmiając, iż go w przyszłości nie przyjmie również.

Znów po przerwie kilkominutowej, podczas której ułożono listy kompromisowe, przystąpiono do wyborów członków różnych komisji.

Wybrano: Do komisji wyborczo pojednawczej B. Pokorskiego, M. Helmana, S Budzynera, J. Triebego, d-ra Rabinowicza, d-ra Rosencwejga i J. Lichtensztejna. Do komisji skarbowej: d-ra Konica, d-ra Sachsa, T. Szybiłłę, St. Jarocińskiego, S. Budzynera, d-ra Helmana, P. Sanne, Kaffankego i Lichtensztejna. Do komisji regulaminowo prawnej: T. Sułowskiego (z urzędu), J. Stypułkowskiego, J. Klocmana, A. Harasza, d-ra Rosenblatta, Sz. Ugera, J. Triebego i I. Gralaka. Do komisji do spraw ogólnych: d-ra Tomaszewskiego, A. Remiszewskiego, J. Stypułkowskiego, I. Patersona, I. Gralaka, A. Dobranickiego, Ch. Bermana, M. Jarbluma, M. Hertza, T. Szybiłłę i Lewina. Do komisji pracy, W. Kaffanke, B. Pokorskiego, A. Rżewskiego, A. Harasza, d-ra Lewina, W. Markusfelda, L. Wejssa, L. Holenderskiego i I. Gralaka. Do komisji opieki nad więźniami: J. Wolczyńskiego, T. Szybiłłę, A. Rżewskiego, Ch. Bermana i M. Russa. Do komisji spraw własnej sali posiedzeń: T. Sułowskiego, G. Klukowa, G. Praszkiera i J. Gantza. Do komisji tanich kuchni: A. Harasza, A. Rżewskiego, M. Helmana, Russa i obywateli: Fiedlera, ks. Szufladowicza, pastora Gundlacha, Zdrojewskiego, Dybczyńskiego, Hirschsohna, Hübnera, Tabaksblatta i Gantza; na zastępców: Pokorskiego, Ks. Albrechta, Kaffankego, Rosencweiga, Finna, Tiemana, Stüldta i Gralaka. Do komisji stałej przy Komitecie rozdziału chleba i mąki: G. Klukowa, S. Sameta, K. Stüldta, Hertza, Hirschsona i Spiekermana.

Następnie przewodniczący stwierdza, że sprawozdanie

z działalności magistratu

za listopad zostało doręczone radnym. — Proponuje aby i na przyszłość sprawozdania były rozsyłane, dyskusja zaś nad niemi, aby miała miejsce dopiero wtedy, kiedy tego zażąda przynajmniej czterech radnych, na co obecni zgodzili się.

W końcu radny Wolczyński referuje i składa w imieniu własnem i wielu innych wniosek nagły w sprawie

znacznego podrożenia soli i masła

treści następującej:

Burmistrz Kernbaum oznajmia, że magistrat już delegował w tej sprawie dwuch ławników do Warszawy, którzy omówią całą tę kwestję z władzami wyższemi.

Radny Gralak uważa, że radny Wolczyński zbyt słabo wyraził swój protest, który on jaknajenergiczniej wyraża w imieniu klas pracujących.

Nagłość wniosku i wyjaśnienie magistratu przyjęto, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 9 minut 5 wieczorem.

Kronika łódzka.

Osobiste.

Pierwszy burmistrz p. L. Skulski wyjechał na kilka dni do Warszawy.

Z Rady Miejskiej.

Następne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w środę, dnia 23 stycznia. Będzie ono poświęcone sprawom ogólnym.

Budżet miejski na rok 1918/19.

Na ostatnich dwóch wspólnych posiedzeniach magistratu i wydziału finansowego ukończono pierwsze czytanie budżetu na rok etatowy 1918/19. Na następnych posiedzeniach odbywać się będzie drugie czytanie.

Nowe szkoły.

Dnia 17 stycznia odbyło się zebranie gminne w gm. Dłutów, pow. łaskiego, na którem uchwalono otworzyć cztery nowe szkoły publiczne. Na zebraniu był obecny inspektor szkolny okręgu łódzkiego p. Antoni Remiszewski. Szkoły te będą otwarte we wsiach Dłutów, Łaziska, Mierzączka-Duża, Mierzączka-Mała.

Zebranie Tow. rolniczego łaskowsko-szadkowskiego,

Wczoraj w sali Stowarzyszenia techników polskich przy ul. Andrzeja 3 odbyło się kwartalne zebranie członków Tow. rolniczego okręgu łaskowsko-sządkowskiego.

Zebranie zagaił przewodniczący p. Olszewski z Niewiadowa, w ziemi brzezińskiej, który oznajmił zebranym, iż pierwszym punktem obrad zebrania jest pogadanka inż. Czajewskiego o sączkowaniu (drenowaniu) gleby.

Po wygłoszonym referacie przewodniczący zawiadomił obecnych, iż sejmik powiatowy okręgu tutejszego przyznał Towarzystwu zapomogę w sumie 10,000 mk. na cele oświatowe Towarzystwa, specjalnie na szerzenie wiedzy rolniczej.

Następnie na wniosek prezesa tutejszego sądu okręgowego, Rossmana, działającego w imieniu tutejszej szkoły średniej „Uczelnia", zebrani postanowili, w miarę sił, wspierać czasowo tę szkołę materjalnie. Z podobnym wnioskiem zwrócił się również do zebranych, a głównie do ziemian pow. będzińskiego, dyr. Kloss, polecając ich opiece nowootworzoną szkołę polską w Brzezinach.

Prezes Rady Opiekuńczej Okręgowej p. Stamirowski postawił wniosek, aby szkoły wspierali mieszkańcy miejscowi i dlatego zaprojektował dla „Uczelni" zebranie doraźnej ofiary, co też zostało uskutecznionem.

Co do szkoły w Brzezinach, zebrani postanowili polecić ją szczególnej opiece ziemian z brzezińskiego.

Wobec tego, iż w wolnych wnioskach nikt głosu nie zabierał, przewodniczący — po wyczerpaniu programu — zamknął obrady o godz. 6 wiecz.

Z Tow. odontologicznego.

W czwartek odbyło się ogólne roczne zebranie członków Towarzystwa odontologicznego w Łodzi. Zagaił je prezes zarządu p. Haberfeld. Na przewodniczącego powołano p. Litwina. Odczytano sprawozdanie z działalności w roku ubiegłym. Po ożywionej dyskusji zostało ono zatwierdzone: Wydatki w roku sprawozdawczym wynosiły ogółem 1,145 marek, wpływy zaś 1.200 mk. Do zarządu wybrano: p. Haberfelda (prezes), p. Lewina (wiceprezes), panią Lewowa (I sekretarz), p. Seidengarta (II sekretarz), p. Torończyka (skarbnik), panią Dreisenstock (bibliotekarz).

Miejska fabryka marmolady,

W dniu 15 b. m. wydział zaprowiantowania miasta zakończył fabrykację marmolady z posiadanych zapasów owoców. Przez cały czas istnienia miejskiej fabryki marmolady, t. j. od czerwca 1917 r., wyprodukowano jej około 240,000 funtów. Zapas ten powinien wystarczyć do wiosny.

Repertuar Teatru Polskiego.

Sobota, d. 19 stycznia o godz. 4 po poł. po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej „Dwaj malcy", dramat w 7 obrazach. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Konstytucja".

Niedziela, dn. 20 stycznia o godz. 3 i pół po poł. po cenach popularn. „Złoty wiek rycerstwa", komedia w 3-ch akt. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Konstytucja".

Koncerty Ł. O. S.

Jutro w Sali Koncertowej odbędzie się XIII-ty koncert popularny pod dyr. Br Szulca. Koncert ten poprzedzony będzie konferencją o Beethovenie, którą wygłosi prof. F. Halpern. Jako solista wystąpi dr. L. Prybulski, który odśpiewa arię Janusza z „Halki" i prolog z opery „Pajace" Leoncavalla.

Na XI koncercie symfonicznym, który odbędzie się w nadchodzący poniedziałek, dnia 21 b. m. w Sali Koncertowej, wystąpi znakomity pianista Egon Petri. Na program złożą się dzieła Brahmsa, Liszta i Szuberta.

Bilety wcześniej sprzedaje „Czytelnia Nowości" Alf. Straucha, Dzielna 12.

Ostatni wieczór Rity Sacchetto.

Dziś o godz. 8 wiecz. w Sali Koncertowej odbędzie się drugi i nieodwołalnie ostatni występ znakomitej tancerki klasycznej Rity Sacchetto wraz z jej uczenicami. Program zapowiada zupełną zmianę. Bilety od godz. 6-ej sprzedaje kasa Sali Koncertowej.

Z Teatru Polskiego.

„Konstytucja", obraz sceniczny w 4-ch aktach z roku 1905. Napisał Bolesław Gorczyński.

Bolesław Gorczyński, znany komedjopisarz, którego utwory cieszyły się znacznem powodzeniem na wszystkich scenach polskich, dotychczas jakoś zdołał ustrzedz się aktualności. Uległ jej teraz po raz pierwszy w sztuce p. t. „Konstytucja", którą wnet po warszawskim teatrze „Rozmaitości" wystawił i nasz Teatr Polski. To pójście za osobliwym duchem czasu, panującym obecnie na scenach naszych, nie wyszło jednak ani autorowi, ani sztuce jego na dobre. Ze sceny miało przemówić do widza echo tych niedawnych dni wolnościowych, walk o nie, nadziei związanych z niemi. O okna mieszczańskiej bawialni rosyjskiego urzędnika-polaka uderzyć miała fala wzniosłego nastroju społeczeństwa i uniesienia patrjotycznego. A w tej różnorodnej muzyce echowej, niby na kanwie, snuć się miała miłość panny Maryli i Jerzego, jednego z działaczów rewolucyjnych ruchu ówczesnego.

Samo ujęcie i poprowadzenie akcji „Konstytucji" mówiło już wyraźnie, że autorowi ani trochę nie szło o stworzenie jakiejś sztuki historycznej, ani o przedstawienie stosunku pewnych sfer do tych, bogatych w nadzieje, a jeszcze bogatszych w rozczarowania, dni październikowych. Bo o tem, co się dzieje nazewnątrz, co przeżywa miasto, co nurtuje duszę społeczną—widz dowiaduje się z, mających wszelkie cechy plotek, opowiadań starej panny Petroneli, żartownisia Kazimierza i służącej Kostusi. Niema ani trochę bezpośredniości w tem, co stanowiło tło sztuki całej, z czego wypływały wszelkie jej konflikty, na czem opierała się jej akcja. Niema w tem życia, niema krwi pulsującej. Kontakt pomiędzy mieszkaniem Borzeckiego, a nastrojem chwili jest zupełnie nikły. To zaś, co podobać się może publiczności

co może wywołać śród niej śmiech, lub z oczu sentymentalniejszych wycisnąć łezkę,—nie ma w sobie niemal nic z oryginalności, zaś posiada natomiast wszystkie cechy najtańszych i najmniej wybrednych, a ogranych dawno, efektów. Pozatem, co już jest dla Gorczyńskiego dziwnem, sama robota sceniczna pozostawia bardzo wiele do życzenia. Są sceny i momenty, przeważnie w akcie drugim, tak sztuczne i naciągnięte, że ma się wrażenie, iż za chwilę akcja wogóle się urwie. Tutaj autor ciągnie ją przemocą za włosy, by jeno doprowadzić akt do końca. W „Konstytucji" widać ogromne wpływy najprzeróżniejszych autorów, głównie zaś Zapolskiej. Zarówno w sposobie malowania środowiska mieszczańskiego, jak i zahaczania o ruch rewolucyjny i jego nieodłączne akcesorja, jak rewizje, aresztowania i t. p. Naogół więc biorąc, nowa sztuka Gorczyńskiego nie jest ani ciekawa, ani potrzebna w rozwoju twórczości autora.

Gra „Konstytucji" w Warszawie, jak głosi prasa, była mistrzowska, u nas zaś znajdowała się zaledwie na poziomie poprawności. Pan Frączkowski rolę starego Borzeckiego zagrał tak szablonowo, że nie można powiedzieć nawet, że grał ją źle, ale mniej jeszcze, że grał ją dobrze. Pan Woskowski dał typ zupełnie bezbarwny. Coprawda dość trudno jest wykazać choćby trochę życia z postaci tak tekturowej, jaką jest Jerzy Wągliński. Pani Morska w roli Maryli Łoniewskiej nie była dobrą. Często to, co mówiła, wywoływało efekt wprost odwrotny, niż wynikało z roli. O p. Nowakowskim również nic dobrego powiedzieć się nie da. Nie wiadomo bowiem, czem właściwie był jego Kazimierz Litoski. Pan Tartakowicz jest w błędzie, mniemając, że trzecioklasistę charakteryzują tylko beki i stale podniesiony, krzykliwy głos. Prócz tych ról znaczniejszych, w sztuce jest jeszcze kilka epizodów, które wypadły naogół dobrze. Grali je pp. Wierzejska, Staszewski, Larewicz, Sokolska i Orsetti. M.

Z sądów.

Czy niepoczytalny?

Akt oskarżenia w poniższej, strasznej napozór sprawie, zarzucał 17-letniemu Bronisławowi Opasowi, że 24 marca r. ub. usiłował w lokalu ekspedycji Szafranowskiego zabić siekierą niejakiego Lejbę Grünwalda.

Na rozprawie oskarżony przedewszystkiem oświadczył, że cierpi od pewnego czasu na rozstrój nerwowy i z tego powodu odesłano go nawet do szpitala z Białegostoku, gdzie był na robocie. Ze szpitala wrócił do rodziców do Łodzi i objął posadę u Szafranowskiego; pracował t m również, jako wspólnik właściciela Grünwald.

W dzień zamachu znajdowali się oni razem w lokalu firmy i czytali gazety. Nagle Opas schwycił toporek i uderzył w głowę Grünwalda. Oskarżony mówi, że nieznany mu jest powód zamachu i zupełnie nie przypomina sobie szczegółów.

Przewodniczący zwraca uwagę, że na śledztwie podsądny zeznawał inaczej. Faktem jest, że uderzył on ofiarę dwa razy: w twarz i w tył głowy.

Siekierkę, figurującą na rozprawie, jako corpus delicti, oskarżony poznaje. Ponieważ istnieje przypuszczenie, że napad miał na celu rabunek, to przewodniczący bada w tym kierunku Opasa. Zeznaje on, że Grünwald zwykle miał przy sobie pieniądze, ale tego dnia nie posiadał ich, o czem oskarżony wiedział, tak, że nie może być mowy o chęci rabunku.

Poszkodowany Leib Grünwald, lat 84, wezwany w charakterze świadka, zeznał, że nie zauważył, aby oskarżony był kiedykolwiek anormalnym.

W dzień zamachu Opas powiedział mu, że jakiś pan się o niego pytał. Gdy o godzinie 6 pan ten się nie zjawił, Opas bez widocznego powodu rzucił się na niego z siekierą, Grünwald wszczął alarm—przybiegł stróż i zawezwano Szafranowskiego. Oskarżony był zupełnie złamany i prosił o księdza. Zwrócił on się do poszkodowanego ze słowami: „Wybacz mi pan, bieda mnie zmusiła do tego czynu".

Ojciec Opasa zeznał, że syn jego, będąc dzieckiem, spadł ze stodoły. Od tego czasu był chorowitym, nie miał apetytu i cierpiał na bóle głowy i bezsenność. Słowa te potwierdza matka podsądnego.

Dr. Gutwein, rzeczoznawca, uważa, że jeżeli Opasa wypuścili ze szpitala, to jest to dowodem, że nie był on anormalnym. Robi on wrażenie inteligentnego, oczytanego chłopca. Czyn popełniony został z zupełnym udziałem świadomości.

Prokurator dopatruje się usiłowania zabójstwa w celach rabunkowych. Opas zatrzymał Grünwalda w interesie pod pretekstem, przypuszczając, że ma on przy sobie pieniądze. Lekkie rany dowodzą, że podsądny chciał jedynie ogłuszyć swoją ofiarę. Wnosi o 3 lata więzienia za zadanie ran i usiłowanie rabunku.

Sąd, po wysłuchaniu obrony, skazał Opasa jedynie na 6 miesięcy więzienia i zaliczył mu czas, odsiadywany na śledztwie.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski".

Na Tow. „Kropla Mleka".

Zamiast kwiatów na mogiłę nieodżałowanego Maurycego Praszkiera, M. Sachs 10 mk.

Na kasę wdów i sierot

przy Stow. wzajemn. pom. prac. handl.

W celu uczczenia pamięci członka zarządu, b. p. Maurycego Praszkiera, zarząd Towarzystwa opieki nad sierotami i dziećmi rezerwistów 50 mrk.

Dla niezamożnych uczniów Szkoły Handl. kupiectwa łódzkiego.

Jakób Bilefeld 25 mk.

Na dom sierot (Północna 38).

Zamiast wieńca na grób nieodżałowanego kolegi b. p. J. Waltera, współpracownicy firmy S. Barciński i S-ka 52 mk.

Na „Niedolę dziecięcą" (Wólczańska 95).

Zamiast wieńca na grób nieodżałowanego kolegi b. p. J. Waltera, współpracownicy firmy S. Barciński i S-ka 50 mk.

W d. 17 stycznia r. b. po ciężkich cierpieniach zgasł w pełni sił życiowych

b. p. MAURYCY PRASZKIER

kand. praw — członek Zarządu naszego Stowarzyszenia.

W przedwcześnie zmarłym straciliśmy nietylko uczynnego kolegę, ale i miłego towarzysza pracy, który dla ogółu Stowarzyszonych—dzięki niezmordowanej gorliwości, oraz szlachetnym porywom i dążeniom — mógłby wiele jeszcze zdziałać.

Dobre wspomnienie towarzyszyć Mu będzie poza grób.

Cześć Jego pamięci!

42—1

Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych w Łodzi

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w wyprowadzeniu drogich nam zwłok synka naszego

B. P. BENIUSIA

oraz tym, którzy w nieszczęściu naszem okazali nam tyle ciepłego współczucia, w szczególności zaś pp. członkom Komitetu Przeciwżebraczego z Sz. Prezesem tegoż, ks. pastorem Gundlachem na czele, oraz pp członków Magistratu i Gminy Żydowskiej składają serdeczne „Bóg zapłać" —

Dawid Grosberger z rodziną.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 18 stycznia wieczorem:

Z terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 18 stycznia:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Mowa hr. Tiszy.

Budapeszt, 18 stycznia. (T. wł.) Hr. Tisza w przemówieniu swem stanął bez zastrzeżeń na stanowisku programu militarnego rządu węgierskiego i uzasadniał konieczność połączenia się wszystkich stronnictw węgierskich. Hr. Tisza oświadczył, iż propozycje rządu w sprawie reformy ordynacji wyborczej nie sprzeciwiają się ugodzie z r. 1867, czynią natomiast zadość daleko idącym życzeniom narodu. Mówca wierzy, iż nadszedł czas dla skupienia się wszystkich sfer, myślących o przyszłości narodu, na podstawie zabiegliwej polityki narodowej. Istniejące skrajne różnice poglądów można by wyrównać, gdyby obie strony były gotowe do ofiar dla wytworzenia atmosfery, w której byłoby możliwe połączenie się dla pracy narodowej.

Aresztowanie komitetu centralnego wojsk polskich.

Kopenhaga, 18 stycznia. (T. wł.). **„Aftonbladet" donosi z Petersburga: Na rozkaz moskiewskiego gubernatora wojennego, żołnierza Iwanowa, aresztowano komitet centralny wojsk polskich.**

Otwarcie konstytuanty.

Kopenhaga, 18 stycznia. (T. wł.) — „Socialdemokraten" komunikuje, iż poseł do parlamentu szwedzkiego Höglund odbył przedwczoraj w Petersburgu konferencję z komisarzem ludowym Urickim, który oznajmił mu, że dotychczas oficjalnie wybranych zostało 520 posłów do konstytuanty, a w liczbie ich 161 bolszewików, 257 rewolucjonistów socjalnych (w tem 60 lewicowych i 160 należących do grupy Czernowa), 41 ukraińców, 20 kadetów i 3 mienszewików. Spodziewają się, iż ogółem przejdzie 180 bolszewików, którzy będą zupełnie wspólnie z 60—70 lewicowymi rewolucjonistami socjalnymi oraz z 70—80 ukraińcami. Trzy te stronnictwa zdołają utworzyć większość. Otwarcie konstytuanty winno nastąpić w piątek, o ile u komisarza Urickiego zapisze się 400 członków. Choć dotychczas zapisze te nie nastąpiło, jednakże jest spodziewane, że kadeci nie odegrają żadnej specjalnej roli. Pomiędzy bolszewikami i prawem skrzydłem rewolucjonistów socjalnych wywiążą się walki. Ci ostatni grożą, iż wtargną gwałtem do pałacu Taurydzkiego, a wówczas należy spodziewać się krwawych starć. Konstytuanta zostanie otwarta przez Breszkowską, Urickiego lub Lenina. W tym drugim wypadku prawica rewolucjonistów socjalnych grozi hałasem. Prawdopodobnie konstytuantę otworzy Lenin. Rząd przedstawi bezzwłocznie zgromadzeniu rezolucję z następującemi żądaniami: 1) Uznanie rządu. 2) Potwierdzenie rozporządzeń rządowych w sprawie ziemi i w sprawie pokoju. 3) Potwierdzenie memorjału w sprawie kontroli fabryk i banków. 4) Postanowienie, iż prowincje w razie zmiany sytuacji mają prawo do wyborów ponownych.

Jeżeli rezolucja ta będzie przyjęta, to rząd zyska większość, jeżeli zaś upadnie, to adherenci rządu opuszczą prawdopodobnie zebranie i podążą do Instytutu Smolnego, gdzie 18 b. m. zbierze się wielki kongres rad.

Narady w Petersburgu.

Wiedeń, 18 stycznia. (T. wł.) Wiedeńskie c.-k. Biuro tel.-koresp. donosi z Brześcia Lit. pod datą 17 b. m.: Według doniesienia, otrzymanego z Petersburga od konsula generalnego Hempla, obrady komisji petersburskiej w ciągu dni ostatnich miały przebieg pomyślny. W toku narad w sprawie otwarcia prywatnej komunikacji pocztowej i telegraficznej z Rosją zdołano pokonać istniejące dotychczas po stronie rosyjskiej trudności i można już było przystąpić do sformułowania odnośnych umów. Dla pertraktowania w sprawie wzajemnej wymiany artykułów leczniczych utworzono podkomisję, która rozpoczęła obrady w dniu 16 stycznia.

Sytuacja na froncie rosyjskim.

Berlin, 18 stycznia. (T. wł.) „Nationalzeitung" podaje następujący obraz sytuacji na froncie wschodnim, zaczerpnięty z wiarogodnego źródła:

„Sytuację wojska rosyjskiego na froncie z punktu widzenia rosyjskiego uważać należy już za beznadziejną. Rozprzężenie wśród armji czyni z dnia na dzień postępy. Oficjalnie rozpuszczona została już większa liczba roczników, co nie wyklucza, iż wszędzie wydarzają się masowe dezercje. — W różnych punktach frontu zdarza się nawet, że żołnierze nasi w miejscach tych—są to setki kilometrów frontu—nie mają wogóle naprzeciw siebie nieprzyjaciela. Materjały już przeważnie odstawiono lub częstokroć nawet wprost porzucono. W odcinkach frontów większej liczby dywizji przy opuszczaniu stanowisk porzucono nawet materjał armatni i przeważnie działa większego kalibru. O znaczniejszych uzupełnieniach amunicji nie może być wogóle mowy, ponieważ przemysł wojenny został zupełnie zdemobilizowany i zatrudniony jest produkcją artykułów pokojowych. Na całym froncie odbywa się ożywiona sprzedaż koni, znajdująca tłumaczenie w braku paszy. Zbiegowie napływają masowo do wojsk naszych; szczególnie żołnierze rosyjscy narodowości polskiej teraz uważają za właściwe przejść do obozu przeciwnego. Oficerowie zostali w większej części zdegradowani, po części zaś wycofali się na tyły armji.

Według wiarogodnego doniesienia, na froncie jednej komendy rosyjskiej zbiegło z szeregów nie mniej, niż 500 oficerów. Nigdzie niema już mowy o jakiejkolwiek dyscyplinie, częstokroć panuje anarchja.

Na frontach wojsk ukraińskich, które z początku zachowywały się lepiej, sytuacja ich z każdym dniem staje się podobniejszą do tej, jaka panuje w armji rosyjskiej.

Najmniej to poruszyło front armji rumuńskiej, który dzisiaj jeszcze zachowuje względem wojsk niemieckich powściągliwą, jeżeli nawet nie wrogą postawę, jakkolwiek nigdzie nie doszło do zerwania zawieszenia broni. W Rumunji znajduje się również kilka amerykańskich misji wojskowych, które z wielką gorliwością i z pomocą znacznych sum pieniężnych usiłują werbować oficerów rosyjskich dla armji amerykańskiej. Niemniej gorączkowo pracują agenci angielscy za frontem".

Serbja za pokojem.

Wiedeń, 18 stycznia. (T. wł.). Biuro ukraińskie komunikuje ze Sztokholmu: „Isvestia" donoszą, iż w Salonikach odbyło się posiedzenie serbskiej rady koronnej, na którem postanowiono zakończyć wojnę i podjąć rokowania pokojowe.

Należy nadmienić, że podobne doniesienie pojawiło się już przed trzema miesiącami, lecz nie zostało potwierdzone.

Bronia Szleserówna
Ele Ajzensztajn
zaręczeni.
Łódź, w Styczniu 1918 r.

Pola Silbersztejnówna
Józef Neuhaus
zaręczeni.
Łódź, w styczniu 1918.

Dział ekonomiczny.

Dochody.

Ze wszystkich stron kraju naszego sygnalizowane są trudne warunki bytu, wskutek powiększającej się drożyzny, a niskich lub żadnych zarobków. Nie drożyzna gra tu rolę przyczyny, jak chcą ci, którzy gromy rzucają na rolnictwo, lecz wprost brak odpowiednich dochodów, by dziesięciokrotnie podwyższoną normę życia i bytu módz opłacić.

Pasek, pośrednictwo, spekulacja, to są objawy już późniejsze, to są komplikacje samej choroby, które trzeba łagodzić i zwalczać; ale dopóty ona istnieć będzie, dopókąd nie będą usunięte ogniska głównego cierpienia przez odpowiednie podniesienie dochodów w stosunku do wydatków w naszym kraju.

Jest-że to możliwe?

Odpowiadamy otwarcie: narazie nie... Postawiliśmy wyraźnie djagnozę toczącej nas choroby, która ma przyczynę w zupełnej niemocy ekonomicznej: handel nasz ustał, przemysł nie istnieje, a tylko rolnictwo, mało ruchliwe, jako czynnik inicjatywy ekonomicznej, stało się pompą ssącą dla całego dorobku ludności miast i miasteczek, wytłaczają c tylko część swych dochodów do zorganizowanych lub sporadycznych ognisk spekulacji, która jest jedynem obecnie źródłem, podtrzymującem zamierający byt ludności miejskiej. Ssąca pompa rolnictwa bynajmniej nie przynosi tak wielkich dochodów, jak się wydawać może przeciętnemu mieszczuchowi, bo przedewszystkiem musi ono pewne kontyngensa artykułów po cenach ograniczonych oddawać, potem musi samo żyć, a dopiero w końcu pozostaje jakaś nadwyżka do sprzedaży, sprzedaży niezorganizowanej, trudnej, manowcowej, a zatem drogiej. Bądź co bądź całą ludność wiejską możemy śmiało wyłączyć z regestru głodnych, niedostatecznie żywionych i nie zarabiających, a to już stanowi podług danych statystycznych z roku 1913 — 70% całej ludności kraju, pozostaje zatem 30% do wyżywienia, a z tych 30% wielu podczas wojny wróciło do wsi rodzinnej, wielu jest ewakuowanych z przyczyn rozmaitych, tak, iż wyłączając jeszcze pewną — niewielką na nasze stosunki — cyfrę ludzi zamożnych i spekulujących lub półzamożnych, zjadających swoje oszczędności, pozostaje przypuszczalnie w Królestwie najwyżej około 2 miljonów ludzi żądnych pracy i zarobku. Rozumie się, iż pomimo ujemnych zapatrywań jest i praca, są i zarobki, ale niedostateczne i w tem leży cała rozpaczliwa sytuacja tej części ludności i cały ciężar filantropji społecznej, niemogącej objąć wielkości swych zadań, oraz, łącznie z sytuacją niedostatecznych zarobków nastąpił zanik lub upadek działalności wszelkich instytucyj finansowych, czerpiących obecnie soki żywotne dla swego istnienia z samych siebie...

Taką jest synteza bytu, małego w swoim stosunku, ale pomimo to dość znacznego, odłamu ludności polskiej w przeciągającej się wojnie.

Jaka jest droga pomocy? Praca i powiększenie dochodów. Jakże jednak mogą powiększać dochody pracownikom ci, którzy sami mają uszczuplone, lub żadne dochody?

Wszystko jedno czy to będzie municypalność obdłużona Warszawy, czy bezczynny bank, czy biuro handlowe, ubezpieczeniowe, lub kupiec... żywnościowy. W Rosji wskutek olbrzymiej pracy maszyn, drukujących banknoty, nastąpiła drożyzna, ale każdy pracownik, zależny od wydajności nie roli, lecz swoich muskułów i mózgu, zarabiać zaczął dziesięciokrotnie właśnie dlatego, by módz żyć. Siła kupcza rubla zmalała, więc tych rubli trzeba więcej otrzymać... Tam było z czego, bo państwo płaciło dobrze za pracę i dostawy do armji i pracownik był poszukiwany. Inna rzecz, iż państwo zadłużało się coraz bardziej i za owe długi ludność będzie odpowiadać wzmożonymi podatkami, ale dopiętą została rzecz ważna: utrzymanie przy zdrowiu i życiu ludności, której skala dobrobytu przeciętnie znacznie się podniosła.

I w Niemczech widzimy to samo zjawisko: Całe pięć miljardów marek pobrano podatku wojennego z dochodów w latach 1914, 1915 i 1916. Zatem dochody te były znaczne i z nich żyć mogła dostatnio pomimo drożyzny, cała ludność, a nawet, jak wskazują wykazy banków, wiele oszczędzać, wtedy, gdy my się zjadamy i nasze oszczędności zmniejszamy.

W czasie wojny w Niemczech powstały nowe majątki zaoszczędzone, czemu się wierzyć nie chce, nie ze spekulacji paskowej, tylko z pracy przedsiębiorczej. Statystyka np. pruska wskazuje, iż dochody w tym kraju od 3000 do 9500 mk. rocznie zmniejszyły się o 6,5%; od 9500 do 30000 mk. rocznie zmniejszyły się o 1,9%;

natomiast:

od 30500 do 100000 mk. rocznie powiększyły się o 8,1%; od 100000 do 500000 mk. rocznie — o 27,2%; od 500000 do 1000000 mk. rocznie — o 39,7%; od miljona marek rocznie — o 47,2%!

Wojna pomogła do znacznego podniesienia się skali dochodów wielkich, które przez odpowiednie do znaczniejszych dochodów wydatki rozszerzają dobrodziejstwa zarobków większych dla klas pracujących.

Prof. Liefman widzi stosunek pomiędzy pieniędzmi a cenami w powiększeniu się dochodów ludności. Jest to błąd zasadniczy pracy Liefmana (Geld und Gold), bo u nas ceny są wysokie przy zupełnym braku odpowiednich dochodów. Przykłady Rosji, Anglji, Niemiec naprowadziły uczonego do fałszywych tez i wniosków.

Zwiększona ilość znaków obiegowych tych krajów bez powiększonej ilości towarów tworzy drożyznę. Banknoty muszą być wydane, a więc w dalszym ciągu przyczyniają się do zwiększonych dochodów. Państwo zatem przez emisje znacznej ilości znaków obiegowych powiększa zdolność kupczą ludności, ale jednocześnie zmniejsza wartość zasadniczą banknotów, a przez to rodzą się ceny wysokie i drożyzna...

Jednakże na razie, w czasie wojny, państwo odpowiada za swoje długi swoim obecnym i przyszłym majątkiem, odpowiada obecnymi i przyszłymi podatkami ludności. Czas wojny to czas choroby, którą przetrzymać trzeba, nie bacząc na to, ile kosztować będą lekarze i lekarstwa.

My wojny nie prowadzimy, prasy naszego nieistniejącego banku emisyjnego nie wydają na świat niezliczonych zastępów banknotów, wynagradzających pracę nietylko produkcyjną, ale i niszczycielską i powiększających siłę kupczą ludności, a zatem i możności jej przetrwania. W zaczątkach rodzącego się państwa rząd polski winien zwrócić przedewszystkiem uwagę na danie możności zarobku ludności, dążąc do znacznego powiększenia dochodów.

W naturalnym rozwoju państwowości widzimy tę możność jeszcze przed otwarciem narodowego banku polskiego, przez obudzenie przemysłu budowlanego, meljoracyjnego, przygotowawczego, oraz przemysłu wojennego — dalej przez dostatnie uposażenie urzędników polskich w odpowiednim stosunku do skali obecnych wydatków. Gdy ludzie dostaną posady, gdy młodzież pójdzie do wojska, by stworzyć kadry armji polskiej, wtedy z konieczności uszczupli się liczba pracowników, a zmniejszona podaż pracy wymagać będzie zwiększonych zarobków.

Druga linja wytyczna, to zamożność względna rolnictwa naszego w czasie wojny, która umożliwić musi intensywniejsze zajęcie się uprawą ziemi, a tem samem i dostatniejsze wyżywienie zwiększonej ilościowo w tej pracy ludności. Dla tego celu jest wskazane powiększenie najemnych pracowników rolnych.

Trzecia droga, to dobra wola wszelkich firm i przedsiębiorstw prywatnych, dążąca do powiększenia znacznego dochodów pracowników w stosunku do koniecznych wydatków.

Środki wskazane, to klapy społecznego bezpieczeństwa, które zastosować należy, zanim zaraza wojującego socjalizmu do nas zdoła przeniknąć. Dobrobyt, to najostrzejszy hamulec przeciw zakusom rewolucyjnym, a tam, gdzie jak u nas, niema pracy i niema dochodów odpowiednich — trzeba ową pracę i dochody stworzyć. I w tem leży przednie zadanie rządu polskiego.

Edw. Dutlinger.

Niemieckie kasy oszczędności w czasie wojny.

„Wiadomości wojskowe" piszą:

Nadzwyczaj jasny obrazek o rozwoju dobrobytu w Niemczech podczas wojny dają wyniki handlowe niemieckich kas oszczędności, dotyczące wzrostu stanu wkładów w czasie wojennym. W Niemczech zmysł oszczędności wśród ludności jest najsilniej rozwinięty. Liczba wkładających do kas oszczędności wynosiła w roku 1913:

W Niemczech 23,872,000; w Wielkiej Brytanji 15,111,000; we Francji (1912) 14,735,000; w Stanach Zjednoczonych 11,098,000.

Na głowę każdego mieszkańca przypada według obliczenia:

W Niemczech 292,2 mk.; w Wielkiej Brytanji 107,3 mk.; we Francji 114,8 mk.; w Stan. Zjednoczonych 206,1 mk.

Podczas wojny powiększyły się wkłady niemieckich kas oszczędności bardzo znacznie, podczas gdy, przeciwnie, zmniejszenie się ich nie byłoby wcale niespodzianką. Wiadomo przecież, że we Francji stan wkładów w kasach oszczędności szybko się cofa. W „Sparkasse", urzędowem piśmie fachowem niemieckiego związku kas oszczędności, wywodzą, że napływ kapitałów podczas całego roku 1915 był ogromny. Nigdy niemieckie kasy oszczędności nie przeżywały coś podobnego. W ogólności wkłady w kasach oszczędności, objętych statystykami miesięcznemi organu związku w roku 1915 przewyższały spłaty o 2500 miljonów marek. Do tego trzeba jeszcze doliczyć odsetki od wkładów, wynoszące razem 700 miljonów marek. Podczas, gdy zatem musimy przyjąć, że przyrost kapitału kas oszczędności wynosił w r. 1915 najmniej 3200 miljonów marek, to na rok 1916 przypada przyrost kapitału w wysokości 3130 miljonów marek. Rok 1917 przewyższy zapewne bardzo lata poprzednie, ponieważ już w czasie od dnia 1-go stycznia do 31-go października 1917 r. przyrost wkładów w niemieckich kasach oszczędności, naturalnie bez odpisów na pożyczki wojenne, wynosi 3100 miljonów marek, wobec 2210 miljonów marek w tym czasie roku poprzedniego.

Przyrost wkładów wynosi więc w czasie od 1 stycznia 1915 r. do 31 października 1917 r. ogromną sumę conajmniej okrągło 9 i pół miljarda marek. Tak więc stan wkładów oszczędnościowych narodu niemieckiego, wynoszący do końca roku 1914 okrągłe 20 i pół miljarda marek, urósł zapewne na conajmniej 30 miljardów marek, bez odpisów na pożyczkę wojenną.

O udziale ciułaczy i kas oszczędności w siedmiu niemieckich pożyczkach wojennych informuje wypracowanie radcy sprawiedliwości L. Göttinga „Sukces 7 pożyczki wojennej" w „Sparkasse" (zeszyt 885). Według tego, udział kas oszczędności wykazują następujące liczby:

1 pożyczka wojenna	884	miljonów marek
2 „ „	1940	„ „
3 „ „	2876	„ „
4 „ „	2755	„ „
5 „ „	2568	„ „
6 „ „	3202	„ „
7 „ „	3199	„ „

Zatem niemieckie kasy oszczędności złożyły z okrągłych 73 miljardów marek pożyczek wojennych prawie 17 i pół miljarda mk. Gdyby pożyczki wojenne odpisano od wkładów kas oszczędności, to te, mimo to, nie zmniejszyłyby się o tę sumę, ponieważ własne podpisy kas oszczędności na pożyczki wojenne są bardzo znaczne i nie jest mylnem twierdzenie, że po odliczeniu sum na pożyczki wojenne stan wkładów w końcu 1917 r. przynajmniej dosięga stanu z końca 1914 r., jeżeli go nie przewyższa.

GIEŁDY.

Berlin, 18 stycznia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	215.50	216.—
Danja	152.50	153.—
Szwecja	168..5	168.75
Norwegja	161.25	161.75
Szwajcarja	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.55	66 65
Bulgarja	80.—	80.50
Konstantynopol	18.95	19.05
Madryt	117.50	118.50

Paryż, 15 stycznia.	15/1	14/1
5 proc. pożyczka francuska	88.50	88.50
3 proc. renta francuska	58.25	58.25
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	56.—	55.70
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	35.50	—.—
Bank Paryski	996	1002
Credit Lyonnais	1115	—.—
Akcje kanału suezkiego	4600	4610
„ Brianskie	—.—	23[illegible]
„ Lianozowskie	235	240
„ Bakinskie	—.—	1010
„ Tulskie	—.—	—.—
„ Lena Gold	—.—	—.—
„ Rio Tinto	—.—	183[illegible]
„ Malcowskie	331	335

Giełda warszawska.

18 stycznia.

W silnem zaofiarowaniu były dziś 5% Listy m. Warszawy, które znacznie w cenie się obniżyły. Natomiast 4½ % Listy Ziemskie były poszukiwane i zyskały na kursie.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	188.50 188.25
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	192.— 192.50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	168.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	177.— 176.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	162.50
Renta	
Serje ros.	

Korony 65.40.

Sztokholm, 17 stycznia.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 127.50 Mk.

Redaktor odpow. **Aleksander Bieliński.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i L. ZAWADOWSKI.

I Loterja Legjonów Polskich.

(Tabela nieurzędowa).

Piąta klasa. Czwarty dzień ciągnienia.

Główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Mk. 4000 nr. 25103.

Mk. 1000 n-ra 1495, 3485, 10746.

Mk. 500 n-ra 9298, 10616, 11922, 11980. 16195, 18958, 21807, 22704, 24061.

Mk. 200 n-ra 396, 4942, 7771, 8110, 9127, 11037, 11435, 11684, 14005, 16522, 17423, 19976, 20974, 22955, 25237, 26497, 29889, 30052 30774.

Po 160 marek następujące numera:

62 66 69 102 14 28 84 94 207 90 309 41 86 492 507 613 712 87 819 22 69 82 908 32 42 77 91.

1036 51 61 100 83 223 37 48 70 88 331 58 431 553 81 93 603 9 18 19 45 54 95 744 65 847 63 86 904.

2025 70 99 187 201 2 66 96 329 71 464 84 86 514 43 55 68 601 24 26 798 927.

3024 54 70 78 94 96 102 218 91 320 25 26 70 85 417 30 67 91 99 504 633 771 806 67 988.

4048 108 351 85 402 85 90 500 40 630 70 721 67 87 88.

5033 51 54 153 54 55 56 65 84 99 287 302 8 44 441 42 53 57 547 77 604 21 761 67 868 976 91.

6006 20 97 104 204 57 443 87 88 283 86 98 609 728 42 80 852 941.

7177 96 236 354 403 41 66 88 525 91 616 813 48 63 88 942 99.

8097 112 233 36 305 43 83 419 628 35 38 65 76 91 750 76 93 857 59 984.

9032 105 29 32 35 39 59 98 203 41 54 96 303 17 86 87 434 38 575 77 626 734 801 86 963 77.

10034 40 60 96 97 101 8 33 87 211 26 99 315 65 408 31 46 503 41 75 604 23 41 705 34 65 92 97 828 955.

11031 50 129 228 96 301 96 450 542 53 60 91 92 647 734 73 74 88 802 39 55 951.

12015 45 68 110 44 55 82 209 11 78 93 305 27 431 48 73 519 20 69 81 90 604 67 73 852 74 94 900 33 38 48 60 64 70.

13027 42 49 53 64 73 156 71 94 291 300 54 68 411 29 34 38 512 43 602 67 862 74 925.

14017 22 38 137 55 234 339 56 72 83 84 93 439 529 56 609 68 93 725 68 820 25 79.

15030 32 140 59 70 217 59 304 41 90 529 55 601 48 718 831 58 92 93 900 11 72 88.

16001 112 65 92 249 378 83 98 402 38 69 589 605 10 736 65 71 72 78 811 28 72 79 932 69 71.

17038 90 136 56 227 54 84 345 445 47 61 70 533 39 68 81 717 818 68 988.

18114 27 40 74 203 55 66 77 331 81 406 7 48 88 545 54 64 82 605 24 36 720 71 840 57 63 99.

19035 162 222 52 307 82 426 30 80 548 53 660 708 49 78 837 902 63.

20028 70 186 200 34 41 60 311 18 27 71 76 502 24 44 53 657 700 62 84 88 833 45 78 99 907 73 92.

21017 57 59 63 66 77 107 50 69 99 214 18 55 347 56 68 522 13 77 628 725 819 63 913 25.

22017 21 25 78 88 135 41 78 260 331 402 12 29 87 522 73 623 727 89 805 52 69 915 71.

23218 78 373 84 534 45 683 91 742 854 78 99 914 31 46 59.

24001 49 69 87 100 16 57 218 44 70 326 84 447 60 542 76 615 17 717 21 22 48 65 92 823 49 67 69 916 40 43.

25054 169 233 332 401 16 25 552 68 98 605 35 94 764 819 54 960 85.

26115 231 61 90 95 331 44 54 74 83 552 635 45 747 50 57 821 24 27 33 913 19 77.

27010 39 140 301 443 83 535 49 62 86 55 64 65 726 811 59 74 93 940 56 76 95.

28090 225 35 43 50 56 58 318 33 40 64 90 454 80 93 94 642 721 29 85 869 78 99 908 37 76.

29018 19 23 48 77 97 155 241 86 305 18 31 39 56 71 94 99 428 36 610 17 26 88 85 865 77 904 29 31 65 80.

30061 91 121 62 78 277 314 400 33 35 45 97 552 83 605 38 98 794 840 75 982 87.

31213 49 312 58 84 540 54 81 601 17 18 22 66 84 733 73 90 865 66 70 93 944 79 85.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
17/1 2 pp.	+ 0,7°	1/4 zachm.	0.5	+ 1.0	
17/1 9 pp.	— 0,8°	0/4	—	— 4.0	
18/1 7 r.	— 3,0°	0/4	—		

W ubiegłej dobie:

Pochmurnie, miejscami śnieg.

Zapowiedź na sobotę 19-go stycznia:

Odwilż.

Specjalista przepukliny patrz str. 8